PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 29 — Warszawa, czwartek 12 kwietnia 1951 r. — Rok VI

Zadania na rok 1951

Stwierdziliśmy, że opieka nad kołami sportowymi ze strony komitetu, ze strony zrzeszenia była niedostateczna.

Stawiamy obecnie poważne zadania przed ogniwami terenowymi, które będą mogły je spełnić wtedy, jeżeli lepszą opiekę otrzymają koła, jeżeli będziemy odpowiednio je zabezpieczać.

Trzeba wzmóc naszą pomoc dla kół sportowych i więcej żądać od kół. Wtedy oczywiście poprawi się styl naszej pracy. Wtedy będzie kontakt z terenem żywszy. Wtedy osiągniemy w praktyce sportowej lepsze wyniki.

(z referatu posła Motyki na III Plenum GKKF).

Witamy IV Plenum GKKF

KAPIAK I HADASIK
WYGRYWAJĄ PIERWSZĄ ELIMINACJĘ



Już w niedzielę 15 bm. na wszystkich boiskach w całym kraju startujemy w Biegach Narodowych — Foto CAF

POLANICA ZDRÓJ, 11.4 (Tel. wł.).

Chłodny, lecz pogodny poranek środowy zastał kolarzy przebywających na obozie w Polanicy Zdroju w odmiennym niż zwykle nastroju, jaki panował tu w ciągu 3-tygodniowego treningu. Zamiast zwykłego ożywienia i beztroskiego humoru, Dom Górnika zalegała cisza. Panował tu jakiś uroczysty nastrój. Nic dziwnego, bo środa była dniem pierwszej eliminacji zawodników przed Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

WYNIKI:

1)—2)	Kapiak i Hadasik	2:47,07
3)	Sałyga	2:50,05
4)	Klabiński	2:50,08
5)	Wrzesiński	2:50,09
6)	Nowaczek	2:50,10
7)	Gabrych	2:50,15
8)	Wójcik	2:50,17

9) Siemiński — 2:56,27, 10) Królak — 2:56,27, 11) Liszkiewicz—3:00,45, 12) Rzeźnicki — 3:01,47, 13) Wandar — 3:01,48, 14) Weglenda — 3:01,49, 15) Bąk — 3:03,52, 16) Wilczewski — 3:05,47, 17) Sołtawski — 3:07,16, 18) — 19) Sypniewski i Pietraszewski — 3:08,11.

W dniu tym kolarze mieli zdać pierwszy egzamin z dotychczasowej pracy na obozie, dlatego też w pokojach panowała cisza i zawodnicy poświęcili ranek ostatnim przygotowaniom do tej ważnej próby. Wyczuwało się wśród nich pewne zdenerwowanie, przy czym niektórzy, jak Wójcik, Wrzesiński i Rzeźnicki, chcąc je opanować odbyli na godzinę przed startem kilkukilometrową przejażdżkę.

21 NA STARCIE

Na starcie I wyścigu eliminacyjnego na 100 km, owacyjnie witanych przez tłumy wczasowiczów, stanęło na przedmieściu Polanicy 21 kolarzy. Tym 21 był młody zawodnik Gwardii — Sypniewski, który niespodziewanie zawitał do obozu ledwie przed trzema dniami. Czyż wystartował niedysponowany, dlatego też zaraz po rozpoczęciu wyścigu pojechał wolno, po prostu na wycieczkę.

Kolarze z miejsca rozwinęli silne tempo, podyktowane kolejno przez Klabińskiego, Hadasika i Wójcika. Pietraszewski mając niedaleko za Polanicą kłopot z łańcuchem, pozostał z tyłu. Pierwsze duże wzniesienie na 10 km od startu pod miasteczkiem Bardo podzieliło stawkę zawodników na kilka grup. Pierwszy nie wytrzymał tutaj Sypniewski. Kolarz ten wykazał nie tylko brak dobrego przygotowania, lecz nadto słabą umiejętność taktyczną, bowiem aż do półmetka jechał od tej pory samotnie, chociaż w odległości ledwie ok. 100 m miał za sobą Pietraszewskiego. Gdyby Sypniewski zaczekał na niego, jak dyktowała to logika, obaj zawodnicy nie straciliby tyle energii, a we dwóch mieli większe szanse dogonić grupę. Sypniew-



Józef Kapiak

Krystalizuje się kolarska reprezentacja Polski

POLANICA ZDRÓJ, 11.4 (Tel. wł.).

Jakie można wysnuć wnioski o poziomie zawodników, opierając się na przebiegu I wyścigu eliminacyjnego na 100 km?

Próba nie przyniosła jakichś wielkich niespodzianek. Czołowa ósemka: Hadasik, Kapiak, Sałyga, Klabiński, Wrzesiński, Nowoczek, Gabrych i Wójcik — typowana była na podstawie obserwacji na treningach jako najlepsza w wyścigu na szybkość. Do pewnego stopnia miłą niespodzianką była znaczna poprawa szybkości w ciągu 2 tygodni przez Sałygę i Gabrycha. Również i Nowoczek poczynił duże postępy. Hadasik i Kapiak wyraźnie przewyższali swych konkurentów szybkością. Jeżeli chodzi o Wójcika, wydaje się, że jest trochę przetrenowany. Wójcik swoim starym zwyczajem najwięcej prowadził i przejawiał najwięcej inicjatywy ucieczek, ale mocno falisty teren męczył go. Zresztą góry były zawsze najsłabszą stroną Wójcika. Czołowa ósemka wykazała różnicę przynajmniej jednej klasy nad pozostałymi.

Formy Wilczewskiego i Pietraszewskiego nie można było należycie ocenić wskutek defektu rowerów u obu tych zawodników.

CZEKAMY NA 200 KM

Czwartkowa druga eliminacja będzie może jeszcze bardziej interesująca niż pierwsza. Przewaga jest raczej po stronie starszej, bardziej doświadczonej generacji. Ze szczególną uwagą będziemy śledzić młodzież, przy czym wiele obiecujemy sobie po Hadasiku.

Środowa próba wyjaśniła już wiele spraw odnośnie formy poszczególnych zawodników i ósemka reprezentacyjna nabrała już pewnych realnych kształtów. Resztę wyjaśni druga eliminacja na 200 km.

Z. W.

Z ostatniej chwili

Botwinnik wygrał 12 partię

W rozgrywanym w Moskwie turnieju szachowym o mistrzostwo świata Botwinnik odniósł trzecie zwycięstwo i po 12 partiach prowadzi w stosunku 6,5:5,5 pkt.

Partia została odłożona 10 bm. przy znacznej przewadze Botwinnika. W następnym dniu Bronsztajn, bez wznawiania dogrywki, uznał siebie za pokonanego.

Obóz treningowy zapaśników

Polski Związek Atletyczny wyznaczył 24 zapaśników na obóz przygotowawczo - kondycyjny do Czerwieńska. Wyznaczeni zostali: Ciszewski, Kaczmarek, Sznajder, Florek, Kauch, Jakubowicz, Nowaczyk (Poznań); Rokita, Wiciak, Reda i Michalski (Warszawa); Tobola, Gądzik, Gołaś, Gryt, Leitgeber i Urgacz (Śląsk), Matusiak (Łódź), Radoń i Głowniak (Kraków).

Obóz, który trwać będzie od 23 bm. do 4 maja, pomyślany jest jako przygotowanie do mającego odbyć się w maju międzypaństwowego meczu zapaśniczego.

Skład reprezentacji Polski wyłoniony zostanie na podstawie eliminacji dopiero w początkach maja. Największe szanse na znalezienie się w ósemce (zdaniem fachowców) mają: Rokita, Tobola, Kauch, Jakubowicz, Gołaś, Reda, Gryt i Michalski.

Bułgarscy sportowcy manifestują wolę walki o pokój

W całej Bułgarii rozpoczęły się 8 bm. wiosenne biegi na przełaj, które stały się wielką manifestacją sportowców bułgarskich na rzecz pokoju. Pod hasłem wzmożenia wysiłków w obronie pokoju i solidarności ze wszystkimi miłującymi pokój narodami na starcie biegów stanęły setki tysięcy młodzieży bułgarskiej i starszych.

Zobowiązanie wyczynowców Spójni W-wa

Pomożemy sportowcom wiejskim w organizacji Biegów Narodowych

REPREZENTANTKA Polski w siatkówce i koszykówce — Wojewódzka, mistrz Polski w biegach na 400 i 800 m — Statkiewicz oraz wielu czołowych zawodników ZS Spójnia dało przykład zrozumienia idei Biegów Narodowych. Czołówka wyczynowców Spójni zgłosiła gotowość pracy przy organizacji Biegów na prowincji oraz startu w tych ośrodkach, gdzie będą współpracowali z organizatorami.

Start tych zawodników na prowincji oraz ich praca będą wielkim przyczynkiem do umasowienia kultury fizycznej, za co już dziś można im dziękować, zwłaszcza, że sądzimy, iż przykład sportowców Spójni znajdzie naśladowców w całym kraju.

NA BOISKACH stołecznych panuje ruch. Odbywają się ostatnie treningi do Biegu Narodowego.

Jesteśmy na stadionie Ogniwa. Do ostatniego treningu przygotowuje się kilkudziesięcioosobowa grupa członków koła — pracowników Banku Handlowego. Trening prowadzi jeden z członków koła — Plewiński.

— Dawno trenujecie?

— Dziś mamy piąty trening. Dotychczas trenowaliśmy na Bielanach, na miękkim terenie. Ostatni trening postanowiłem zrobić na bieżni.

Opuszczamy grupę trenującą na Ogniwie (połowa kobiet) dowiedziawszy się, że w poprzednich dniach panował tu większy tłok. Najlepiej wypadły pano treningi Unii, z której wyróżniają się koła Min. Leśnictwa i CPN.

NA BUDOWLANYCH tłok. Na boisku dwaj instruktorzy prowadzą ćwiczenia z kołami Nr 6 i 261. Po bieżni uwija się grupa łyżwiarzy Budowlanych. Prowadzi ich instruktorka Bielakówna, mająca kondycję, której mogą jej zazdrościć wszyscy uczestnicy biegów.

Między biegnącymi spostrzegamy młodego chłopca, trenującego samopas.

— On już tak biega ze 20 okrążeń — mówi nam jeden z obserwatorów treningu.

Zatrzymujemy chłopca i zdążyliśmy dowiedzieć się, że nazywa się Andrzej Penkala i ma 14. Gdy chcieliśmy mu doradzić zaprzestania bezsensownego treningu, uciekł i biegł dalej. Żaden instruktor i ani jeden z czynnych zawodników nie zatrzymał chłopca, choć wszyscy zdają sobie sprawę, że bieganie 10 km po bieżni w wieku 14 lat jest rujnowaniem zdrowia.

— Andrzejku, jeśli chcesz osiągać takie sukcesy, jak Zatopek, zwróć się do instruktora, który wtedy się tobą z pewnością zainteresuje.

Na korytarzu spotykamy znanego ongiś pięściarza Ozarka.

— Sama sekcja bokserska zgłosiła do Biegu Narodowego 150 osób — chwali się Ozarek, będący opiekunem tej grupy.

Przechodzimy do gabinetu, w którym urzęduje lekarz. Dr Koziorowski właśnie bada jednego z kandydatów do biegu. Badanie słowne mija bez zająknienia i przyszły uczestnik biegu uśmiecha się zadowolony, gdyż nie wie jeszcze, że teraz zacznie się dopiero prawdziwe badanie.

Doktór puka i słucha bardzo skrupulatnie, szukając defektów w stanie zdrowia.

— Jeśli mamy wątpliwości odsyłamy do specjalnego badania — mówi lekarz. Badamy już od 1 kwietnia. Frekwencja dzienna około 30 osób. Przeciętnie niezdolnych do biegu jest znikomy procent.

Żegnamy dr Koziorowskiego, do którego w ogonku stoi wielu pacjentów i wierząc, że w innych punktach treningów i w poradniach nie jest gorzej, niż na Ogniwie i Budowlanych. Czekamy na pierwsze meldunki z tras Biegów Narodowych.

S. S.

Masowa próba sił

TYLKO trzy dni dzielą nas od tegorocznego Biegu Narodowego. Tysiące boisk, stadionów i przyległych im terenów w niedzielę 15 kwietnia zapełnią setki tysięcy mężczyzn i kobiet, młodzieży szkolnej i robotniczej, robotników rolnych i fabrycznych, pracowników umysłowych, cywilów i żołnierzy. Te setki tysięcy startujących będą zdawać wielki egzamin ze swego przygotowania do zdobycia odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Wiemy, że na starcie spotkają się ojciec z synem, a czasem może i dziadek z wnukiem. Wiemy, że staną do wspólnego biegu dyrektor z robotnikiem, obaj należący do jednego koła sportowego przy zakładzie pracy, nauczyciel wraz z uczniem. Jesteśmy też przekonani, że padną wszystkie dotychczasowe rekordy masowego udziału w Biegach Narodowych (przed rokiem brała udział 689.000 uczestników). Przekonanie to opieramy na masowych zobowiązaniach do startu w Biegach Narodowych, apelach do współzawodnictwa między zakładami pracy i szkołami, na zracjonalizowaniu formy współzawodnictwa międzyzrzeszeniowego, a przede wszystkim na tym, że w społeczeństwie naszym kultura fizyczna spotyka się już niemal powszechnie ze zrozumieniem.

Do dalekiej przeszłości należą czasy, gdy myślano, że sport to zabawka dla nierobów, gdy służył on odciąganiu uwagi mas pracujących od walki, jaką toczyła klasa robotnicza. Przyczynili się do tego walnie sportowcy, którzy wielokrotnie dają przykład, będąc przodownikami sportu, pracy i nauki.

Były piłkarz Markiewka, który wykonał już połowę normy Planu 6-letniego, brygada sportowa reprezentacyjnego boksera — Leopolda Foski czy p[illegible]rza ligowego Włókniarza Kr. — Lasiewicza, setki produkcyjnych brygad sportowców i tysiące sportowców przodujących w produkcji, wszystko to jest wspaniałym przykładem tego, co daje sprawność fizyczna w pracy. Jeszcze lepszym przykładem są wspaniałe osiągnięcia ludzi radzieckich, gdzie miliony znaczkistów GTO są współbudowniczymi komunizmu.

I nie dziwimy się, że wspaniałe przykłady radzieckich sportowców oraz sukcesy naszych sportowców w budowie podstaw socjalizmu znajdują wyraz we wzrastaniu zainteresowania odznaką „Sprawny do Pracy i Obrony".

Ogromny wzrost zainteresowania kulturą fizyczną, którego wyrazem będą liczby uczestników Biegu Narodowego nasuwają jednak pewne uwagi na temat konsekwencji żywiołowego startu w Biegu Narodowym.

Wiemy, że nie wszyscy z tych, którzy żywiołowo zgłosili się do biegu, przeszli odpowiednią zaprawę. I z pewnością spotkamy się z pewnym odsetkiem tych, którzy nie wypełnią w Biegu norm do zdobycia SPO. Czy wolno zostawić ich „własnemu losowi"? Nie. Wszyscy ci, co nie zdobędą w niedzielę norm SPO powinni próbować sił za rok, ale w innych warunkach niepodobnych do tegorocznych. Wszyscy muszą mieć dalszy stały kontakt ze sportem, muszą przygotowywać się do dalszych prób SPO, do powtórnego startu w Biegu Narodowym, w pełni sił za rok. Takie zadanie stanie przed naszym zorganizowanym ruchem sportowym.

Bieg Narodowy nie stanowi zamkniętej w sobie całości. Jest tylko jedną z części naszego wychowania fizycznego, którego celem jest podnoszenie fizycznej sprawności, abyśmy szybciej mogli wykonać zaszczytne zadania postawione nam przez Plan 6-letni i wynikające ze wzmożonej walki o pokój.

O tym musimy stale pamiętać.

Nie zapomnimy pobytu w Polsce i waszych wspaniałych osiągnięć
— mówią ciężarowcy FSGT

POŻEGNANIE ciężarowców FSGT, którzy stoczyli w Polsce 3 spotkania (z reprezentacją CRZZ, Górnika i Stali) odbyło się we wtorek w siedzibie Zw. Zaw. Budowlanych w Warszawie, w bardzo serdecznej atmosferze.

W imieniu gospodarzy powitał drużynę gości przewodniczący Budowlanych — Baryła, podkreślając wielkie znaczenie spotkań sportowców polskich i francuskich.

— Spotkania te przynosząc wielkie korzyści sportowe, służą jednocześnie pogłębieniu przyjaźni między klasą robotniczą Polski i Francji, są jednym z ogniw międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i służą sprawie pokoju — powiedział przewodniczący zarządu Budowlanych.

— Jesteśmy wam wdzięczni za zaproszenie nas do Polski na kilka spotkań między naszymi ciężarowcami. Dzięki tym spotkaniom mieliśmy możność poznać nie tylko wasz sport, ale zobaczyć wspaniałe osiągnięcia waszego budownictwa — mówił kierownik drużyny francuskiej Segal. Pierwszy raz, dzięki tym spotkaniom, zetknęliśmy się z życiem krajów postępowych, o których wiele bredni wypisuje burżuazyjna prasa francuska.

W naszym kraju — mówił dalej Segal — położenie klasy robotniczej pogarsza się z każdym dniem. Rząd nie służy interesom Francji, a uzależniony od podżegaczy wojennych występuje przeciw robotnikom.

Terror w stosunku do robotniczego sportu osłabia nasze szeregi i wewnątrz Francji. Wielu dobrych zawodników na skutek tego musiało opuścić nasze szeregi.

Jakże inaczej jest w waszym kraju. Mimo ogromnych zniszczeń wojennych, wielkich strat ludzkich, spowodowanych hitlerowskimi mordami, mimo wielkiego zacofania, w jakim Polska znajdowała się przed wojną — polskie masy pracujące mogą w tej chwili pochwalić się olbrzymimi osiągnięciami w każdej dziedzinie życia.

— Pobyt w Polsce pozostanie nam na długo w pamięci — powiedział Segal, a następnie wzniósł toast na cześć międzynarodowej solidarności robotniczej, Prezydenta R. P. — Bieruta i pokoju. „Niech żyje pokój" — zakończył po polsku.

Po wręczeniu wzajemnych upominków zebrani rozmawiali na tematy sportowe (wyjaśnień udzielał trener Francuzów — Lefevre), wywiązała się też dyskusja na tematy aktualne (Francuzi przez tłumacza czytali naszą prasę).

Francuscy robotnicy oburzeni są na decyzję rządu Queuille'a, który na rozkaz amerykańskich imperialistów zakazał działalności Biura Światowej Rady Pokoju.

49-letni Wiliaume, będący do dziś rekordzistą świata w rwaniu jednorącz (rek. pobił w 1936 r.), patrząc na portret prof. Joliot-Curie, pod którym znajdowało się hasło: Sportowcy polscy i FSGT walczą przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — powiedział:

— Tą oburzającą decyzją rząd francuski dał jeszcze jeden dowód słabości wobec potężniejącego na całym świecie ruchu obrońców pokoju.

Przyjacielskie rozmowy trwałyby chyba bez końca, ale na gości już czas. Żegnają się serdecznie, zapewniając, że spełnią prośbę przedstawiciela CRZZ Rybińskiego i opowiedzą swym towarzyszom prawdę o Polsce.

Ambitna postawa bokserów Szwecji
w meczu z reprezentacją Stali 4:16

POZNAŃ, 11.4 (Tel. wł.). Reprezentacja Stal — Reprezentacja robotnicza Szwecji 16:4. Burgstroem uległ Kukierowi. Manelski wygrał z Petterssonem II. Eek poddał się po 2 r. Bazarnikowi na skutek pęknięcia łuku brwiowego. Kudłacik poddał się po dwóch rundach Cleasenowi, Kempa wygrał z Dahlbergiem. Pettersson I poddał się w I r. Lechowi. Musiał znokautował w I r. Linderholma. Krupiński wypunktował Viklandera, Nowara wygrał z Anderssonem II, Asman zmusił do poddania się w 1 r. Steca.

Prowadził walki mgr Kewelski, punktowali Ljunberg, Krzyżski, Bielewicz. Widzów ok. 4.000.

Szwedzi walczyli lepiej niż w Łodzi. Wszystkich zawodników cechowała ambicja i bojowość. Nie oszczędzali sił, chcąc uzyskać jak najlepszy rezultat. Z zawodników szwedzkich tym razem wypadli najlepiej: Eek, Cleasen, Andersson II oraz Asman. W drużynie Stali dobrze zaprezentowali się Kukier i Musiał.

Kukier bardzo dobrze walczył z Burgstroemem, nad którym górował szybkością. Okazało się, że olimpijczyk szwedzki nie potrafi rozłożyć sił na trzy kolejne walki i był zbyt wolny. System walki Kukiera polegał na nagłych dzskokach. Zwycięstwo Kukiera było jednogłośne.

ZWYCIĘSTWO KEMPY

Manelski spotkał się z Petterssonem, który walczył lepiej niż w Łodzi. Przez dwie rundy walka była wyrównana, ale w trzeciej Manelskiemu udaje się trafić „hakiem" w żołądek i Szwed był liczony do „4". Od tej chwili Pettersson traci wiarę w swe siły i ogranicza się do defensywy. Zwycięstwo zostało przyznane Manelskiemu stosunkiem głosów 2:1.

Walka Bazarnika z Eekiem zaczyna się od gwałtownych ataków Ślązaka. Jednak Eek coraz śmielej stawia czoło i już pod koniec starcia walka jest wyrównana.

Druga runda jest również wyrównana, niestety zawodnicy zderzają się głowami i Szwed zaczyna krwawić. Sekundant poddał Eeka w czasie przerwy.

Kudłacik walczył nieczysto z Cleasenem, atakując z głową wysuniętą ku przodowi. Cleasen stopował jego ataki lewymi prostymi. W drugiej rundzie z winy Kudłacika następuje zderzenie i obaj bokserzy zostają kontuzjowani. Kudłacik zostaje poddany w czasie przerwy.

Nikt się nie spodziewał, aby wielki Dahlberg — zwycięzca Merciakowskiego mógł przegrać z mało rutynowanym Kempą. A jednak tak się stało. W I r. Szwed punktował lewymi, a Kempa prul często powietrze. W 2 r. Kempa przedostaje się przez gardę Szweda i teraz już zaczyna celnie trafiać. Nieznaczna przewaga Polaka utrzymuje się już do końca walki. Wygrał Kempa stosunkiem głosów 3:0.

Walka Lecha z Petterssonem II trwała zaledwie 3 minuty. Lech zapędza Szweda do rogu i trafia w żołądek. Szwed łamie się, pada na deski, w chwili gdy sędzia wymówił „10" słychać gong. Cios Lecha był wątpliwy, to znaczy trudno było stwierdzić, czy nie był on chyt niski.

W lekko-półśredniej zadebiutował Linderholm. Trudno ocenić walory tego boksera, gdyż już w I rundzie, po ciosie w szczękę został znokautowany przez Musiała.

Zażarta walka odbyła się pomiędzy Krupińskim a Viklanderem. Przez dwa starcia Krupiński znajdował się w ciągłych atakach, starając się dosięgnąć przeciwnika prawą. W trzeciej ciągłe ataki wyczerpują Krupińskiego i Szwed dochodzi do głosu. Zwycięstwo przyznano Krupińskiemu (jeden z sędziów polskich głosował za remisem).

NOWARA — ANDERSSON 2:1

Nowara obchodził w Poznaniu jubileusz 200 walki. Jego spotkanie z Anderssonem II stało na niezłym technicznym poziomie. W I rundzie Andersson atakuje lewymi prostymi i ma nieznaczną przewagę, w 2 rundzie Nowara przeważa, jak również i w trzeciej. Sędziowie przyznają zwycięstwo Nowarze stosunkiem głosów 2:1.

Stec rozpoczął walkę z Asmanem atakami w korpus. Co chwilę lewe Steca dosięgały dolnych partii Szweda. W pewnym momencie Stec zbiera się do ataku, idzie śmiało naprzód do Szweda, ale ten zręcznie odskakuje i Polak wpada z rozpędem na liny.

Korzysta z tego Asman, który orientuje się natychmiast w sytuacji, przyskakuje do Steca i zadaje mu silny cios z prawej. Stec pada do „8", następny cios zwala go z nóg do „7". I jeszcze raz Stec wędruje na matę do „6". Tym razem wstaje zupełnie zamroczony i półświadomie ucieka do swego rogu. Szwed szykuje się do zadania decydującego ciosu, ale w tym momencie wpada na ring Majchrzycki i zasłania Steca, poddając go.

E. O.



Asman — wicemistrz Szwecji, który niespodziewanie zmusił do kapitulacji Steca, posyłając go trzy razy na deski
Rys. E. Aleszewski

Po meczach ze Szwedami

MECZE ze Szwedami przyniosły naszym pięściarzom niewątpliwe korzyści. Wielu z bokserów od dawna nie startujących nabrało znów zaufania do swych sił. Niektórzy zmuszeni zostali do największego wysiłku. Wielu z naszych zawodników, krzyżując pięści ze Szwedami, jeszcze raz miało okazję przekonania się jak ważną bronią są lewe proste, które tak często stosowali bokserzy szwedzcy. Wreszcie większość naszych pięściarzy doświadczyła jak konieczne są w czasie walki ciosy w dolne partie, osłabiające przeciwnika.

Szkoda tylko, że dwóch bokserów tej klasy co Grzywocz i Cebulak natrafiło na słabych zawodników szwedzkich. Grzywocz na tle przeciętnego Petterssona wypadł bardzo dobrze. Ocena jego formy w walce z dużo słabszym zawodnikiem jest jednak bardzo niebezpieczna. Dodamy jeszcze, że Ślązak popełnił swój stary błąd — w pierwszej rundzie nie boksował — a tylko badał przeciwnika.

W ten sposób Grzywocz przegrał walkę w Dublinie na mistrzostwach Europy w 1947 r. i jeszcze kilka innych zagranicznych spotkań. Nie należy bowiem zapominać, że wynik pierwszej rundy również punktuje się, co zaważyć może na ogólnym bilansie walki.

CEBULAKA TRZEBA WYPRÓBOWAĆ

Cebulak walczył z najsłabszym ze Szwedów — E. Anderssonem. Wielka szkoda, że nie mógł on być wypróbowany na tle lepszego zawodnika. Cebulak boksował w „linii" — niemal każdy jego cios był skuteczny i celny. Ale... łatwo jest trafiać zawodnika, który nie potrafi się kryć.

Warto by, w najbliższym czasie, zobaczyć Cebulaka w walce z naprawdę wartościowym przeciwnikiem, bo wydaje się, że dłuższa przerwa wyszła temu bokserowi na dobre.

Po dwóch meczach ze Szwedami (poznańskiego spotkania nie widziałem) — można wyciągnąć kilka wniosków. Najważniejszy z nich, to że nasza pierwsza drużyna jest istotnie bardzo silna i o wiele wyprzedziła rezerwy. A niewątpliwie drużyna wrocławska mogłaby być jeszcze silniejsza. Grzywocz w koguciej jest nadal dużo silniejszy od Stefaniuka. W piórkowej Bazarnik jest bezsprzecznie lepszy od Strenka, a w średniej Cebulak na pewno przewyższa Polińskiego.

Mecz łódzki był dla nas o tyle ważny, że przeegzaminowano kilku młodszych pięściarzy. Niestety próba ta nie wypadła dobrze.

Najlepszy wśród młodych jest obecnie Anielak, który od czasu mistrzostw Polski w Gdańsku poczynił bezsprzecznie postępy. Nie trzeba zapominać, że łodzianin miał za przeciwnika reprezentanta Szwecji — olimpijczyka. Oczywiście Burgstroem był zmęczony walką z Kasperczakiem, jednak sukces Anielaka jest cenny.

Najsłabiej z młodej gwardii zaprezentowali się Szoliński, Ścigała i Wieczorek. Szoliński i Ścigała mało myśleli na ringu. Ścigała, który zapowiadał się tak dobrze, nie poczynił postępów i musi zabrać się do solidnej pracy. Wieczorek w tej chwili jest cieniem zawodnika, którego oglądaliśmy na mistrzostwach Polski w Gdańsku.

EGZAMIN ZDALI

Powtórzmy jeszcze raz na ring wrocławski. Na tym samym ringu w październiku 1950 roku pokonaliśmy wysoko Finów. Wówczas jednak, mimo zwycięstwa nie byliśmy zadowoleni z naszych reprezentantów, bo nie wykazali dobrej formy. Tym razem odnieśliśmy zwycięstwo 20:0 i mówimy, że nasi bokserzy zdali egzamin — zdali, gdyż wszyscy walczyli dobrze.

Nie wpadajmy w przesadę, mówiąc, że robotnicza reprezentacja Szwecji była słabą drużyną. Nie zapominajmy, że Burgstroem jest najlepszą muchą tego kraju, że Viklander był mistrzem Szwecji i wielokrotnym reprezentantem, że Dahlberg był również mistrzem i reprezentantem, a jego niezwykłe warunki fizyczne stwarzają, że jest bardzo ciężkim przeciwnikiem. Nie zapominajmy, że półciężki Anderson jest wicemistrzem Szwecji i już reprezentował swój kraj w meczach międzypaństwowych. Również ciężki Asman znajduje się za Johnssonem na drugim miejscu w klasyfikacji szwedzkiej. To nie Szwedzi zatem byli słabsi, tylko my czynimy postępy.

Do formy jaką chcielibyśmy niedługo oglądać u naszych pięściarzy potrzebna jest jednak dalsza sumienna praca.

K. Gryżewski

Po 5,5 pkt. mają Bronsztajn i Botwinnik

TURNIEJ między dwoma najlepszymi szachistami świata — Botwinnikiem i Bronsztajnem ma w dalszym ciągu bardzo emocjonujący przebieg.

Jak już podawaliśmy 10 partia zakończyła się, po 55 posunięciach, remisem. Rano 7 kwietnia, w którym rozegrano tę partię, Bronsztajn zaproponował Botwinnikowi zakończenie jej remisem. Mistrz świata odrzucił tę propozycję. W toku gry jednak dzięki wielkiej pomysłowości Bronsztajna, Botwinnik stracił wszelkie szanse na zwycięstwo.

Najciekawszą z dotychczasowych była 11 partia turnieju, rozegrana 8. IV. W partii tej białymi grał Botwinnik. Bronsztajn zastosował obronę nowoindyjską. Po 12 posunięciach spokojny tok gry został naruszony. Po półgodzinnym namyśle Botwinnik zaofiarował pionka. By umożliwić sobie atak, po kilku posunięciach znów zmuszony był oddać dalszego pionka.

Walka stawała się coraz bardziej emocjonująca. Bronsztajn swą pomysłową obroną odpierał niebezpieczne ataki przeciwnika. Okazało się wkrótce, że atak białych nie może być skuteczny. Botwinnik powinien raczej zgodzić się na uproszczone wejście i starać się o wyrównanie walki i remis. Lecz dążył on w dalszym ciągu do uzyskania inicjatywy i kontynuował walkę bez dwóch pionków. Wtedy Bronsztajn ważnym posunięciem, jakiego dokonał środkowym pionkiem, dopomógł sobie do zaktywizowania swych figur.

Rozwiązanie nastąpiło w warunkach obopólnego braku czasu. Botwinnik chciał poprawić swą pozycję i oddał hetmana za wieżę i konia. Jednak i to go już nie uratowało. Po 40 posunięciu, gdy wyjaśniło się, że Botwinnik straci jeszcze jedną figurę, uznał się on za zwyciężonego. Wynik turnieju po tej partii brzmi 5,5:5,5.

Do końca meczu pozostało jeszcze trzynaście partii. Jeśli Botwinnikowi uda się utrzymać wynik remisowy, zachowa on tytuł mistrza świata.

Na czci 1 Maja

Zdobywamy SPO
i uczestniczymy w Biegach Narodowych

Wśród masowo podejmowanych zobowiązań dla uczczenia czynem Święta 1 Maja nie brak sportowców, którzy przekraczaniem norm produkcyjnych i osiąganiem coraz lepszych wyników sportowych pragną przyczynić się do umocnienia narodowego frontu walki o pokój i wykonania zadań Planu 6-letniego.

SZCZECIN. Pracownicy okręgu szczecińskiego Ligi Morskiej stwierdzili na naradzie produkcyjnej, że na dzień 1 Maja — w wyniku realizacji zobowiązań — będzie do dyspozycji żeglarzy 5 jednostek pływających w gotowości morskiej. Postanowili równocześnie uruchomić jeszcze jeden mistyczny kurs żeglarski dla 30 osób. Żeglarze Ligi Morskiej zobowiązali się do zdobycia odznaki SPO w bież. roku.

30 motocyklistów Gwardii, Kolejarza i Ogniwa zobowiązało się zdobyć odznakę SPO w br.

Kadra starych tenisistów Ogniwa z Tłoczyńskim i Księżopolskim na czele przeszła już kilka prób na SPO, dając tym dobry przykład młodzieży. Instruktor tenisistów Ogniwa Tłoczyński zapewnił, że nie będzie w jego sekcji ani jednego tenisisty, który by nie ubiegał się o odznakę SPO.

GDAŃSK. Koło sportowe na Wybrzeżu, SKS przy gimn. i lic. pedagogicznym w Oliwie, pozostający pod opieką ZS Gwardia, podjął następujące zobowiązania: poprawić poziom nauki, aby wszyscy członkowie koła ukończyli egzaminy roczne z wynikiem pomyślnym, przez trzy niedziele pracować po 5 godz. przy robotach ziemnych na budującym się stadionie Gwardii, wziąć 100 proc. udział w Biegach Narodowych i wszystkich akcjach masowych oraz zdobyć w br. odznakę SPO.

Sportowcy zrzeszeni w LZS w Skarszewach woj. gdańskie zobowiązali się, że wszyscy członkowie zdobędą odznakę SPO w br., wezmą masowy udział w Biegach Narodowych oraz, że każdy członek zespołu wciągnie do ruchu sportowego jednego z nieobjętej miejscowej młodzieży nie objętej dotychczas wychowaniem fizycznym. Poza tym wybudują systemem gospodarczym boisko do siatkówki i przy pomocy miejscowej Rady Narodowej przeprowadzą drenaż boiska piłkarskiego.

WARSZAWA. Członkowie KS Bzura w Chodakowie k. Sochaczewa oprócz indywidualnych zobowiązań produkcyjnych postanowili posadzić na przyjęciu klubowej 40 drzewek i uporządkować stadion.

LZS — Gołąbki zobowiązał się do urządzenia boiska sportowego, przeprowadzenia akcji propagandowej SPO i masowego udziału w zdobywaniu odznaki SPO oraz do roztoczenia opieki nad młodzieżą szkoły podstawowej w Gołąbkach.

50 członków LZS-u w Miętnej, gm. Wola Rębkowa, pow. Garwolin postanowiło wybudować boisko sportowe i pływalnię.

KRAKÓW. Sportowcy KS Spójnia przy KZM zobowiązali się — niezależnie od podwyższenia wydajności pracy — podwyższyć o 750 proc. wyznaczony limit w Biegach Narodowych. Wśród najbardziej starannie trenujących wyróżnia się czołowy przodownik pracy Kielelni Andrzej Szafraniec i ZMP-owiec Marian Ciągowski.

Członkowie LZS Mostki pow. Nowy Sącz i LZS Wola Będzińska zobowiązali się nauczyć czytać i pisać wszystkich obywateli miejscowych, którzy nie mogli wziąć udziału w zorganizowanych kursach początkowego nauczania, do końca kwietnia br.

Ludowe zespoły Sportowe z Mszyny, Korzennej i Wojnarowej zobowiązały się gromadnie do przepracowania jednego dnia w Nowej Hucie.

Wybrzeże już ma mistrzów w boksie

W sobotę i niedzielę wszystkie zrzeszenia sportowe z terenu Wybrzeża (poza Włókniarzem) zorganizowały mistrzostwa wojewódzkie w boksie. Na starcie zabrakło jedynie przebywających na obozie członków kadry narodowej. Początek mistrzostw miał wszędzie uroczysty charakter.

Zawody poprzedzone były defiladą i przemówieniami przedstawicieli zrzeszeń, którzy podkreślali znaczenie tej imprezy mającej wyłonić najlepszych przedstawicieli zrzeszenia na szczeblu okręgowym do mistrzostw centralnych, a następnie do letniej Spartakiady.

Największą stosunkowo zawodników zgromadziły w Gdańsku mistrzostwa wojewódzkie Gwardii (40 bokserów). Nie obeszło się bez niespodzianek do których zaliczyć należy porażki Zająckowskiego z młodym Zielińskim, Pela II z Kopysiewiczem i Kaczmarka z Lewandowskim. Tytuły mistrzów od muszej do ciężkiej (bez półciężkiej) zdobyli: Klimkosz, Pek I, Mikołajczewski, Lewandowski, Kopysiewicz, Zieliński, Maciejewski i Wojnarowski.

Mistrzostwa wojewódzkie Kolejarza zgromadziły tylko 25 zawodników. Tytuły mistrzów uzyskali: Dziubek, Kosiecki, Klein, Gasperowicz, Ustarkowski, Rajski, Sarnecki i Bork. Również Budowlani przeprowadzili w tym samym czasie mistrzostwa, w których zobaczyć można poza miejscowymi pięściarzami zawodników z Kościerzyny i Elbląga (w sumie ok. 30 zawodników). Mistrzostwa Budowlanych zdobyli: Białkowski, Makowski, Kaczmarczyk, Wolniak, Kionewski, Bogowski, Dąbrowski, Szmidt i Wysocki.

Mistrzostwa wojewódzkie Unii zgromadziły w Wejherowie 32 pięściarzy łącznie z przedstawicielami Malborka i Pelplina. Tytuły mistrzów uzyskali: Kozłowski, Binek, Klein, Haske, Pollrok, Riper, Dempc I, Cyrkiel, Grzankowicz i Dempc II.

W Sopocie startowali przedstawiciele Ogniwa i Spójni. Mistrzostwa Ogniwa uzyskali: Olszik, Nawrocki, Sancer, Kurstewski, Czajka, Drewa, Styn, Marurek i Walkowski, a Spójni: Jyska, Kinowski, Nawrot, Kamiński, Dymarkowski, Michalewski, Siewkowski, Kopicki i Groa.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Krytyka i ocena przewinień wewnątrz zespołu

POD koniec ubiegłego sezonu piłkarskiego ilość wypadków brutalnego, nieetycznego postępowania graczy drużyn, biorących udział w mistrzostwach, uległa znacznemu zmniejszeniu. Jednym ze środków wpływających w znacznej mierze na wzmocnienie dyscypliny, był nowy sposób rozpatrywania wykroczeń piłkarzy.

Każdy postępek nie licujący z godnością sportowca, początkowo był omawiany na zebraniu w kolektywie w obecności winowajcy, przy czym należy zaznaczyć, że koledzy z drużyny decydowali o wysokości kary. Biorąc pod uwagę wielkie wychowawcze znaczenie podobnego postępowania Wszechzwiązkowy Komitet KF i Sportu przyjął w tym roku w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR nowy sposób rozpatrywania wykroczeń piłkarzy. Każdy wypadek przekroczenia przepisów powinien być omawiany na ogólnym zebraniu drużyny.

Postanowienie, wydane przez kolektyw, zatwierdza kapitan i trener drużyny. W ciągu 10 dni decyzja ma być skierowana do wydziału gier i dyscypliny Komitetu. Postanowienie ogólnego zebrania drużyny może być zmienione i skierowane do ponownego rozpatrzenia, albo zmienione przez wydział gier i dyscypliny.

Nowy sposób rozpatrywania wykroczeń piłkarzy, posłuży na pewno dalszemu wzmocnieniu dyscypliny wśród graczy drużyn piłkarskich.

Tłumaczenie z „Sowieckiego Sportu". *W. L.*

Ligowcy nie tracą terminów
i znów walczą o cenne punkty

BIEGI Narodowe nie przerwą rozgrywek ligowych. Z uwagi na brak terminów, wszystkie zaplanowane w I i II lidze spotkania zostana rozegrane z tym, że początek spotkań ustalono na godzinę 14, aby wszyscy mogli startować w Biegach, które odbędą się w godzinach rannych.

Najbliższa niedziela jest bardzo ciekawa. Wystarczy przyjrzeć się układowi par:

Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów

Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków

Unia Chorzów — Ogniwo Bytom

Kolejarz Poznań — CWKS

Włókniarz Łódź — Włókniarz Kraków

Gwardia Szczecin — Górnik Radlin.

Walka toczy się na razie głównie o prowadzenie w tabeli. CWKS, mając przewagę 1 punktu nad Ogniwem Kraków wyjeżdża do Poznania na mecz z Kolejarzem. Spotkanie to nie należy do „spacerków" i CWKS będzie musiał wykazać znacznie lepszą formę niż w meczu z Gwardią Szczecin, aby zdobyć tak potrzebne mu 2 punkty.

TEN MECZ MOŻE ZADECYDOWAĆ

Na wynik meczu poznańskiego oczekiwać będą niecierpliwie pozostali rywale, a zwłaszcza aktorzy spotkania w Krakowie: Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów. Jeśli bowiem CWKS wygra, a Ogniwo poniesie porażkę, to różnica między wojskowymi a następną drużyną wyrazi się już 3 pkt. Jeśli natomiast zwycięży Ogniwo, to przy jednoczesnym zwycięstwie CWKS różnica w punktach zostanie bez zmiany (1 pkt.). Trzecia ewentualność, stosunkowo najmniej prawdopodobna, to przegrana CWKS i zwycięstwo Ogniwa. W takim wypadku liga znów zmieniłaby lidera, którym zostałby zespół Ogniwa Kraków.

Do tych zmagań o czołowe lokaty może się jeszcze wmieszać Kolejarz W-wa: Porażka w Radlinie wykazała wprawdzie, że zespół stołeczny to drużyna chimeryczna i niepewna, ale mecz Kolejarz — Gwardia to zawsze spotkanie, w którym wynik jest niewiadomą do ostatniej chwili. Na stadionie Kolejarza zbierze się niewątpliwie wiele tysięcy jego zwolenników.

Korzystając z okazji przypominamy zarówno klubowi stołecznemu, jak i publiczności, że pierwszym warunkiem dobrego spotkania jest dobry porządek wokół boiska. Mamy nadzieję, że wypadki sprzed dwu niedziel tym razem już się nie powtórzą.

W Szczecinie Gwardia będzie się starała o zdobycie pierwszych punktów. Przeciwnik wprawdzie nie należy od łatwych, ale gwardziści wykazują poprawę z meczu na mecz, a Górnik Radlin nie jest specjalistą od obcych boisk.

WALKA WŁÓKNIARZY

Dwa kluby Włókniarza stoczą w Łodzi „bratobójczą" walkę. Łodzianie nie zdobyli dotychczas ani jednego punktu, reprezentanci Krakowa skompromitowali się lekko w ostatnim meczu z Budowlanymi z Chorzowa. Jesteśmy skłonni przypuszczać, że włókniarze łódzcy zdobędą podobnie jak Gwardia Szczecin swe pierwsze punkty w sezonie.

Ostatni mecz I ligi Unia Chorzów — Ogniwo Bytom powinien wreszcie dać chorzowianom zwycięstwo. Napad Ogniwa w dalszym ciągu nie potrafi strzelać, a Unia, dysponująca dobrą pomocą i atakiem jest zespołem teoretycznie silniejszym.

II LIGA

W II lidze oczekuje nas normalna porcja 16 spotkań. W żadnej z czterech grup sytuacja nie jest jeszcze zbyt skomplikowana, najbliższe mecze nie zapowiadają się zbyt atrakcyjnie, jedynie może pojedynek liderów grupy IV OWKS Kraków i Ogniwa Tarnów cieszyć się będzie większym niż zazwyczaj zainteresowaniem.

Oto zestawienie par w II lidze:

Grupa I

Gwardia Słupsk — Gwardia Bydgoszcz

Budowlani Gdańsk — Stal Wrocław

Kolejarz Toruń — Stal Poznań

Kolejarz Bydg. — Kolejarz Gd.

Grupa II

Gwardia W-wa — Włókniarz Radom

Gwardia Białystok — OWKS Lublin

Włókn. Chodaków — Spójnia Warszawa

Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Widzew

Grupa III

OWKS Lublin — Górnik Wałbrzych

Ogniwo Częst. — Budowlani Opole

Górnik Byt. — Stal Lipiny

Stal Star. — Górnik Zabrze

Grupa IV

OWKS Kraków — Ogniwo Tarn.

Stal Dąbrowa — Stal Sosnowiec

Górnik Knurów — Włókniarz Chełm.

Budowlani Przemyśl — Gwardia Kielce

Piłkarze Stali Poznań przegrywają 1:6

GDAŃSK, 10.4 (Tel. wł.). Bawiąca na Wybrzeżu drugoligowa drużyna poznańskiej Stali rozegrała w poniedziałek spotkanie towarzyskie ze swą imienniczką z Gdańska. Mecz zakończył się sensacyjną porażką poznaniaków, którzy ulegli gdańszczanom 1:6 (1:4).

W drużynie gości zabrakło jedynie Krystkowiaka i Grońskiego. Młody zespół gdański przeważał szczególnie w linii ataku. Szybsi i bramkostrzelni napastnicy Wybrzeża raz po razie gościli pod bramką ligowców, zasypując ich celnymi strzałami.

Bramki dla gospodarzy uzyskali: Kozik 4, Manowski — 1 i 1 samobójcza. Dla poznaniaków honorowy punkt strzelił Wilczak. Sędziował ob. Ploszczak, Gdańsk. Widzów 2.000.

Międzyuczelniany turniej piłki nożnej

Sekcja piłki nożnej warszawskiego A organizuje od 20.4 do 1.5 br międzyuczelniany turniej piłki nożnej.

Do turnieju zgłoszonych zostało 17 drużyn ze wszystkich uczelni warszawskich.

Należy podkreślić, że tegoroczna ilość startujących drużyn przewyższa dwukrotnie ilość drużyn jaka brała udział w turnieju w latach ubiegłych.

Wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

Ostatnie meldunki z Pragi

WRANOV jest małym, cichym miasteczkiem na Morawach. Przed kilkunastu dniami, kiedy „rozbili" tu obóz kolarze czechosłowaccy, przygotowując się do Wyścigu Pokoju, miasteczko nabrało rumieńców życia. Pomiędzy 20 zawodnikami jest cała piątka, która w ub. roku na trasie Warszawa — Praga przyniosła pierwsze zwycięstwo Czechosłowacji: Vesely, Ruzicka, Skorepa, Peric — junior i Szramek.

Usposobionym radośnie kolarzom trening idzie dobrze. Doświadczeni szlifują swą formę, młodzież zaś uczy się prawidłowej jazdy i taktyki na wzorach starszych kolegów. Juniorów ponosi wprawdzie temperament i chcą jeździć szybciej, ale czuwają nad nimi trenerzy Peric — senior i Szekuj.

W pierwszym tygodniu zawodnicy trenowali na trasach od 110—120 km w tempie 30 km/godz. Trasę wybierano górzystą i urozmaiconą.

POD OKIEM VESELEGO

Treningi w pierwszym tygodniu były zorganizowane w ten sposób, że cała dwudziestka została podzielona na trzy grupy według poziomu klasy. W pierwszej jeździli juniorzy pod kierunkiem Veselego.

Samochód z dwoma trenerami kursował na zmianę przy wszystkich grupach i Peric — senior oraz Szekuj udzielali zawodnikom wskazówek dotyczących pozycji na rowerze, pracy nóg lub prawidłowości wykonywanych ćwiczeń taktycznych.

Trening kończy się zwykle o godz. 14, po czym program obejmuje prysznic, smaczny i pożywny obiad, a następnie dobrze zasłużony wypoczynek. W godzinach popołudniowych odbywają się wykłady szkoleniowe połączone z dyskusją oraz pogadanki na tematy kolarskie. W ten sposób kolarze spędzają pracowicie cały dzień, przy czym zawsze jeszcze znajdują wolną godzinę na rozegranie meczu w siatkówkę.

15 kwietnia na obóz przyjadą kolarze polscy, francuscy i fińscy. Wspólny trening, na którym zawodnicy wymienią doświadczenia będzie trwał do 25 kwietnia.

PROPAGANDA NA TERENIE CSR

Na dwudniowej konferencji organizacyjnej w Pradze z udziałem przedstawicieli komitetów etapowych na terenie CSR i delegata Czechosłowackiego Kom. Obrońców Pokoju, omówiono szczegółowo przygotowania do wyścigu oraz program uroczystości na poszczególnych etapach. Od 12 bm. w miastach etapowych na terenie CSR wyświetlane będą filmy z Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie i Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Praga w 1950 r.

Z okazji wyścigu przyjedzie do Czechosłowacji drużyna piłkarska Volkspolizei z Drezna. Piłkarze NRD rozegrają 26 kwietnia mecz w Pradze z zespołem ATK, a 5 maja w Ostrawie z reprezentacją tego miasta.

15 KANDYDATÓW NRD

Pilnie przygotowują się do Wyścigu Pokoju kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po przeprowadzeniu kilku wyścigów eliminacyjnych powołano na obóz 15 najlepszych zawodników. Są to: Trefflich, Meister, Gaede, Siegel, Winter, Heller, Schmidt, Fritsche Weber, Bolte, Fensl, Schulz, Kirchhof, Gleining i Maraun.

Z powyższej piętnastki widzieliśmy w roku zeszłym w wyścigu na trasie Warszawa — Praga tylko dwóch, Meister'a i Gaede'go. Meister był najlepszy z drużyny NRD i zajął 14 miejsce, wyprzedzając o dwie lokaty pierwszego Polaka, Wrzesińskiego. Gaede, drugi za Meisterem, uplasował się wówczas na 20 miejscu.

Z 15 kolarzy NRD przebywających na obozie — 12 reprezentuje równy poziom, dlatego też wybór będzie trudny. Sekcja Kolarska Komitetu Sportowego NRD wybierze drużynę, w której będzie przynajmniej trzech kolarzy młodych. Meister i Gaede mają duże szanse zakwalifikowania się do zespołu reprezentacyjnego. Podobnie i Trefflich, zwycięzca wyścigu dookoła NRD w 1950 r. i triumfator ostatniego wyścigu eliminacyjnego na trasie Berlin — Angermünde — Berlin.

Treningi na obozie prowadzi Schiffner, kierownik techniczny drużyny NRD w Wyścigu Pokoju w 1950 roku.

DIMOW NA CZELE BUŁGARII

Poza imienną listą reprezentacyjnej drużyny francuskiej FSGT, wpłynęła do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Pokoju lista reprezentacji Bułgarii: Dimow, Peskow, Konstantinow, Dinew, Krestew, Iwanow, Janew, Dimitriew i Kolew.

Czterech z nich startowało w r. ub. w wyścigu Warszawa — Praga: Dimow, Krestew, Iwanow i Dinew. Najlepszy z nich był Dimow, który uplasował się w ogólnej klasyfikacji na ósmym miejscu. W wyścigu Praga — Warszawa w 1949 r. Dimow zajął odległe, bo 45 miejsce, w ciągu roku wykazał więc olbrzymie postępy.

KOLARZE FIŃSCY JUŻ W PRADZE

Drużyna kolarzy fińskich, która startować będzie w wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", przybyła już do Pragi. Wśród kolarzy TUL znajduje się 4 zawodników, którzy brali już udział w poprzednich wyścigach Pokoju. Są nimi: Makila, Kasslin, Punkinen i Niemi. W drużynie fińskiej znajduje się ponadto dwu kolarzy, którzy po raz pierwszy wezmą udział w wyścigu: 26-letni robotnik z Helsinek Arenius oraz 24-letni robotnik z Helsinek Kaenaho. Kierownikiem drużyny fińskiej jest Paavo Aitio. Finowie opuszczają w czwartek Pragę, udając się na obóz treningowy kolarzy czechosłowackich w Vranovie.

9 KOLARZY RUMUNII

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Pokoju wpłynęło imienne zgłoszenie kolarzy rumuńskich. Rumuński Komitet Kultury Fizycznej podał 9 nazwisk zawodników, z których wyłoniona zostanie po eliminacjach 6-osobowa reprezentacja.

Na liście kandydatów do reprezentacji rumuńskiej widzimy znanych kolarzy: Niculescu, E. Norhadiana, Sandru, Pantazescu, Chicombana, Jonitze, Nicolae, Stanescu i Voicu.

Z. W.

Rekord nie tylko głupoty

TYM razem amerykańscy kombinatorzy sportowi mogą się poszczycić prawdziwym rekordem głupoty, którego niewątpliwie nikt im nie odbierze. Do tegorocznych prób przepłynięcia kanału La Manche zgłosili oni 5-letnie dziecko, Russel Tangay. Dzieciaczyna ta ma się ubiegać o wielką nagrodę pieniężną, wyznaczoną przez redakcję „Daily Mail".

Podobno Russel już trenuje i jeśli wierzyć sensacyjnej prasie amerykańskiej, przepłynął na Missisipi 35 kilometrów!

Ale tego jeszcze mało bluffiarzom amerykańskim. Podobno w tym roku zapowiedzieli konkurs pływacki dla najmłodszego dziecka, najlepiej pływającego. Są już nawet pierwsze zgłoszenia.

Pomiędzy nimi, znajduje się malutka — 10-miesięczna dziewczynka, która jakoby pływa na wznak —jak ryba.

To coś groźniejszego niż głupota!

Z prac GKKF

Doprowadzamy do porządku urządzenia sportowe

W roku bieżącym przed sportem polskim stoją bardzo poważne zadania na odcinku umasowienia kultury fizycznej, które znajdują między innymi swój wyraz w planowanej ilości odznak SPO.

Spełnienie tego zadania w bardzo poważnym stopniu zależy od oddania do użytku organizacji sportowych odpowiedniej ilości urządzeń kultury fizycznej. Jest to możliwe z jednej strony poprzez należyte wykorzystanie istniejących urządzeń sportowych, z drugiej strony przez budowę nowych urządzeń. Analiza dotychczasowego wykorzystania boisk, sal itp. wykazuje, iż wiele z nich nie jest należycie wykorzystanych, wskutek częściowego zniszczenia lub zaniedbania.

Toteż jednym z zasadniczych obowiązków, które stoją obecnie przed organizacjami sportowymi, posiadającymi w swej administracji i użytkowaniu obiekty lub urządzenia sportowe, jest dokładne zbadanie stanu boisk, stadionów, pływalni itp. i wykonanie koniecznych remontów oraz przygotowanie do stanu używalności, a następnie odpowiednie wykorzystanie.

Dla wykonania tego obowiązku konieczna jest natychmiastowa mobilizacja wszystkich członków kół, LZS oraz klubów do przeprowadzenia akcji na tym odcinku.

Wielką pomocą przy tej pracy będzie niewątpliwie instrukcja, opracowana przez GKKF, której streszczenie podajemy poniżej.

„Celem racjonalnego wykorzystania urządzeń sportowych należy opracować i umieścić na widocznym miejscu na urządzeniu sportowym REGULAMIN PORZĄDKOWY, określający obowiązki i prawa użytkowników oraz kierownictwa urządzenia a nadto PROGRAM ZAJĘĆ".

Do dalszych najpilniejszych prac należą: zaangażowanie odpowiedniego personelu, zbadanie i doprowadzenie do porządku wszelkich instalacji (wodociągowej, kanalizacyjnej, do filtrowania i odkażania wody, ogrzewniczej, elektrycznej itd.), doprowadzenie do porządku wewnętrznych arterii komunikacyjnych, założenie zieleńcy (w porozumieniu z miejscowym fachowcem), ogrodzenie terenu oraz doprowadzenie do porządku widowni.

Boiska nietrawiaste (bieżnie) należy oczyścić z chwastów, przegrabić, uzupełnić nową mieszankę i przewalcować. Ponadto należy ustalić i wyrównać wszelkie zagłębienia, zbadać i sprawdzić drenaż.

Boiska trawiaste należy w jesieni lub na wiosnę zasilać nawozami organicznymi lub mineralnymi.

Na pływalniach letnich trzeba doprowadzić do porządku dopływ i odpływ wody, przeprowadzić remont wszystkich pomostów. Na wodach naturalnych, na których nie ma pomostów wyznaczyć trzeba żerdziami, chorągiewkami lub bojami miejsce dla kąpieli dla dzieci i nie umiejących pływać. Jest zalecenie, aby miejsca dla dzieci odgrodzić liną. Terenowania ścian basenów należy zaniechać, gdyż nie zapobiega ono rozwojowi chwastów.

Jedną z najważniejszych prac na pływalniach jest wyposażenie ich w sprzęt ratowniczy, inwentarz do nauki pływania oraz w inwentarz sportowy.

Na przystaniach trzeba pogłębić port oraz doprowadzić do porządku główki i pomosty, wyciągi i urządzenia dla transportu łodzi, naprawić skórowanie łodzi i wioseł, uzupełnić sprzęt ratowniczy.

Na torach żużlowych najbardziej konieczne jest doprowadzenie do stanu użytkowego wodociągu, drenaża, poprawienie krawężnika wewnętrznego, parkanu zewnętrznego oraz wykonanie nawierzchni na prostej bardziej spoistej i twardszej niż na łukach.



Również w roku bieżącym na starcie Biegów Narodowych ni. zabraknie dziewcząt Foto E. Franckowiak



Wójcik, trzeci w klasyfikacji indywidualnej w wyścigu Warszawa — Praga 1948 i najlepszy z Polaków w wyścigu Praga — Warszawa 1949 — w przyjaznej pogawędce z młodziutkimi harmonistami na starcie jednego z etapów wyścigu w 1949 r. Foto E. Franckowiak

Talenty odkryte w Biegach Narodowych

GDY przed kilku laty organizowano w Lublinie Bieg Narodowy, ani jeden z licznych widzów nie słyszał jeszcze o biegaczu Czesławie Kuśmirku. Miał on startować pierwszy raz w życiu, do czego namówił go przyszły mistrz Polski w ping-pongu, jeden z organizatorów biegu — Patyński.

Skromny, mizerny młodzieniec, syn lubelskiego murarza nie marzył wtedy o wielkiej karierze. Chciał tylko skończyć bieg, aby go więcej nie męczono namowami do usilnych treningów, choć biegać to trochę jednak lubił.

Kuśmirek biegł dobrze i zajął piąte miejsce na 59 zawodników. Ten pierwszy sukces zdecydował o dalszych jego losach. Nie trzeba już było namawiać go do treningu.

Tego samego roku na zawodach w Łodzi Kuśmirek wygrał bieg na 5.000 m w 17:03,0, a w biegu na 1.500 z wynikiem 4:21 zajął drugie miejsce. Sukcesy te sprawiają, że lekkoatleta lubelski startuje na mistrzostwach Polski w Krakowie.

W biegu na 1.500 m Kuśmirek zajął piąte miejsce, osiągając 4:15,0, co zapewniło mu miejsce na liście 10 najlepszych w owym roku polskich „milerów". Sukces duży, ale o wiele ważniejsze było to, że na Kuśmirka zwrócono uwagę. Podobał się wszystkim. Zaimponował stylowym krokiem, sylwetką rasowego biegacza.

I gdy w 1947 r. słuch o Kuśmirku prawie zaginął zainteresowano się losami talentu odkrytego w Biegach Narodowych. W następnym roku biegacz „wyemigrował" ze słabego w lekkoatletyce Lublina do Wrocławia, gdzie znalazł opiekę.

Wielką rolę w rozwoju talentu Kuśmirka odegrały jego starty z zawodnikami radzieckimi. Młody zawodnik nie tylko mógł obserwować doskonałych biegaczy z rekordzistą świata Waninem i rekordzistą ZSRR — Pugaczewskim. Rozmawiał z nimi wiele o treningu, który doprowadził radzieckich lekkoatletów do ekstraklasy światowej.

Kuśmirek robi gwałtowne postępy. W 1949 roku w Biegu Narodowym centralnym zajmuje drugie miejsce (za Olesińskim), ustanawiając rekord życiowy na 3.000 m — 9:23. To drugie miejsce było początkiem wielkiej kariery. Szczytowy punkt tej kariery — to mistrzostwa Polski w roku 1950. Kuśmirek ustanowił na 800 m rekord życiowy — 1:56,2, co zapewniło mu miejsce na liście 10 najlepszych 800-metrowców w historii polskiej lekkoatletyki, a w biegu na 1.500 m zdobył tytuł wicemistrza Polski, uzyskując 4:03,4. W roku 1950 dostąpił Kuśmirek zaszczytu reprezentowania Polski. Debiutował na meczu Polska — CSR w biegu 3.000 m z przeszkodami.

Skala jego talentu jest rozległa. Biega na dystansach 400 m — 5.000 m, startuje w biegu 400 m pł. i 3.000 m z przeszkodami. W każdej konkurencji osiąga dobre wyniki. A będzie z pewnością osiągał jeszcze lepsze. Szczególnie w biegu na 5.000 m, do którego przygotowuje się bardzo starannie, biegając dystanse krótsze, które zapewnią mu szybkość.

26-letni obecnie Kuśmirek nie zadowala się tylko sukcesami na bieżni. Pragnie on poświęcić się karierze instruktora (kurs instruktorów w. f. ukończył w ubiegłym roku w Czerwieńsku). ZS Gwardia, które reprezentuje teraz Kuśmirek zyskało więc w nim nie tylko dobrego zawodnika, ale i doskonały materiał na wychowawcę młodych kadr zawodniczych, które zaczynają karierę sportową tak jak on w Biegach Narodowych.

M. Dr.

WSPANIAŁYM przykładem tego, że kopalnią talentów są imprezy masowe jest młody zawodnik poznańskiej Stali, Jan Kwieciński.

Nie myślał on wcale o uprawianiu lekkoatletyki. Zetknął się z nią pierwszy raz dopiero wtedy, gdy w ośrodku szkolenia zawodowego zakł. im. J. Stalina, w szkole przemysłowej, do której uczęszczał, zorganizowano zaprawę do Biegu Narodowego.

Zachęcony przez kolegów stanął do biegów przełajowych zorganizowanych w roku 1950 przez ZKS Stal, jako wstęp do Biegów Narodowych.

— Pierwszy bieg — oświadczył Kwieciński — ukończyłem bez trudu. W drugim zająłem 28 miejsce, a w dalszych— 7, 4, 5 i wreszcie pierwsze miejsce. Sukces ten zachęcił mnie do startu w Biegach Narodowych.

Pierwszy mój start w Biegach Narodowych przyniósł mi 5 miejsce. Marzenia moje by startować w Biegu ogólnopolskim spełzły na niczym.

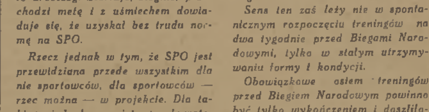
Ten pierwszy zawód zachęcił mnie jednak do intensywniejszej pracy nad sobą. Wstąpiłem do klubu ZKS Stal i tu pod kierownictwem zasłużonego mistrza sportu Stawczyka rozpocząłem normalny trening.

Po kilku zwycięskich biegach zostałem jesienią 1950 roku wyznaczony do reprezentacji Poznania przeciwko Szczecinowi. Biegłem ze starym rutyniarzem Płotkowiakiem. Po martwym biegu podzieliliśmy pierwsze miejsce.

Z nadejściem zimy rozpocząłem trening pod kierunkiem znanego średniodystansowca Jakubowskiego. Praca ta nie poszła na marne. W mistrzostwach Polski w hali na 3.000 m byłem siódmy, a w mistrzostwach okręgowych pierwszy.

Do tegorocznych Biegów Narodowych jestem dobrze przygotowany. Czy osiągnę w nim sukcesy nie wiem. Ale wiem, że chcę tak jak odkryci w Biegach Narodowych zawodnicy (Potrzebowski, Kuśmirek, Werbliński, Szwargot i inni) zrobić wielką karierę biegacza.

E. Ol.



Drobiazg i problem

WYDAWAŁOBY się, że tysiąc metrów to niewiele.

Raptem kilometr.

Istotnie, dla czynnego sportowca to drobiazg. Startuje, biegnie, przechodzi metę i z uśmiechem dowiaduje się, że uzyskał bez trudu normę na SPO.

Rzecz jednak w tym, że SPO jest przewidziana przede wszystkim dla nie sportowców, dla sportowców — rzec można — w projekcie. Dla takiego jednak przeciętnego obywatela, który z bieżnią czy boiskiem ostatnio miał coś do czynienia za lat chłopięcych, kilometrowy drobiazg urasta do rozmiarów problemu.

Sam sprawdziłem.

Na pierwszym treningu przebiegłem wolnym truchtem osiemset metrów i po tym wyczynie nie byłem zdolny przez następne dwa dni samodzielnie wchodzić na schody.

Po drugim treningu było lepiej, przeto na trzecim zaryzykowałem bieg na czas.

Iżby nie przesadzać — spróbowałem na pięćset metrów.

Wystartowałem jak szatan, biegłem jak wiatr, przybyłem do mety kompletnie wypompowany, niezdolny do przebycia choćby trzech metrów więcej i okazało się, że... na połowie przewidzianego dystansu nie zrobiłem połowy przewidzianej normy czasu.

Przy czym byłem absolutnie przekonany, że szybciej nikt na świecie nie jest w stanie biegać.

Czyżby norma była za wysoka?

Nie, norma jest właściwa, tylko że przystosowana i przewidziana dla tych, którzy ukończyli treningi, którzy znajdują się w jakiej takiej formie, jednym słowem dla tych, którzy rozumieją sens Biegu Narodowego i sens SPO.

Sens ten zaś leży nie w spontanicznym rozpoczęciu treningów na dwa tygodnie przed Biegami Narodowymi, tylko w stałym utrzymywaniu formy i kondycji.

Obowiązkowe osiem treningów przed Biegiem Narodowym powinno być tylko wykończeniem i doszlifowaniem.

W podobnym do mnie położeniu znajduje się cała plejada tych, którzy chcąc wziąć udział w Biegu — nagle się na treningach orientują, że płuca mają jakby za małe, że brzuch im się buja, że nogi chciałyby, ale nie mogą i że serce nie ma dostatecznej kompresji.

Za późno żeśmy sobie, jednym słowem, przypomnieli o Biegach Narodowych.

Boję się, że normy na SPO w tegorocznym Biegu nie wykonam. Cóż... trochę wstyd, ale trudno. Pobiegnę i będę go traktował po prostu jako jeszcze jeden z treningów, jako sprawdzian formy. Spróbuję — może jakoś normę zrobię, a jeżeli się nie uda, to zrobię ją może w lecie, a może na jesieni, kiedy jej zrobienie nie będzie wynikiem zarżnięcia się, ale wynikiem naturalnych możliwości, wynikających ze stałego uprawiania sportu i dobrej kondycji.

A na przyszły rok, do Biegów Narodowych zacznę trenować o wiele, wiele wcześniej.

CELNY

Rok zmarnowanej pracy
w kole PKS Gdańsk

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

GDAŃSK, w kwietniu

Świetlicowy ekspozytury PKS w Gdańsku Feliks Piwowarczyk wskazując na stojącą w rogu świetlicy małą szafę mówi:

— Oto całe koło sportowe! — a widząc moją zdziwioną minę dodaje — no, tak. Mieści się tam około 40 par butów gimnastycznych, tyleż koszulek i spodenek, parę piłek, siatki, kule i dysk. Marnuje się to jednak, gdyż rzadko kto do szafy zagląda. Leży to wszystko, jak na paradę.

— Ale gdzie są u was żywi ludzie — członkowie koła sportowego Kolejarza? Kiedy trenują, gdzie spotykają się, jak przygotowują się do Biegów Narodowych? Czy przeprowadzono już jakieś próby na SPO?

Na wszystkie te pytania, nie otrzymuję odpowiedzi od świetlicowego, ani też od obecnych przy rozmowie przewodniczącego Rady Zakładowej Franciszka Niedzielskiego i kier. organizacyjnego koła ZMP Edwarda Kama.

— Zaraz, zawołamy tu jednego sportowca — mówią — on wam wszystko opowie.

POCZĄTKI BYŁY

Za chwilę w otwartych drzwiach staje 27-letni Stanisław Niemczyk — miejscowy komendant straży przemysłowej.

Od Niemczyka dowiedziałem się dużo. Koło sportowe istnieje przy PKS od lutego 1950 r. Skupia ono ponad 60 członków. Początkowo członkowie koła wykazywali zainteresowanie siatkówką i tenisem stołowym. Raz nawet brali udział w turnieju rady okręgowej Związkowca, lecz całej pracy brak było ciągłości. Znikomy był również udział członków koła w Biegach Narodowych — 3 i Marszach Jesiennych — 6. Jedynie dwa czy trzy razy mając do dyspozycji samochody wyjechano na wieś, gdzie rozegrano mecze siatkówki z miejscową ludnością.

Wspominając o tym wszystkim Niemczyk jest wyraźnie stremowany.

Nikt nie chce tu pomóc. Jeden spycha pracę na drugiego, a miesiące upływają i nic się u nas dosłownie nie dzieje. Do tej pory nie mieliśmy ani jednego treningu do Biegów Narodowych i nie wiadomo, czy zdążymy go w ogóle przeprowadzić i czy ktoś do nich stanie.

Na naszym terenie — ciągnie dalej entuzjasta sportu — znajdują się warsztaty, gdzie pracuje również parunet młodych ludzi i tam chcą założyć jeszcze jedno koło sportowe.

TRZEBA TEN STAN NAPRAWIĆ

Opuszczam PKS w dość minorowym nastroju. Ludzi podobnie myślących jak Niemczyk jest więcej w PKS. Ale Rada Zakładowa, dyrekcja czy ZMP nic nie czyni w tym kierunku, ażeby koło sportowe stało się ogniwem, wiążącym sprawność fizyczną z pracą zawodową i z ogólnym wychowaniem obywatela.

Rok czasu koło przespało. Niewątpliwie znajdą się ludzie, którzy zechcą zbudzić członków koła sportowego PKS w Gdańsku i wytłumaczyć, że kultura fizyczna pomoże im w utrzymaniu sprawności fizycznej, że szybciej i lepiej wykonają swoje funkcje zawodowe, że przy pomocy sportu łatwiej zrealizują wielkie zadania Planu 6-letniego.

A. Skatnicki

Przyszli wychowawcy młodzieży

Częstochowskie Liceum WF
szkoli kadry instruktorów i trenerów

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

NASZE zjawienie się w klasie I Częstochowskiego Państwowego Liceum Wychowania Fizycznego wprowadza wśród pięćdziesięciu uczniów tej klasy nieco zamieszania.

— Może to jakiś groźny inspektor? — pomyślał zapewnie niejeden z nich. A może jakaś inna, urzędowa „piła"?

Ale na wiadomość, że przybyły jest reporterem sportowym, twarze uczniów rozjaśniają się.

Ze zwierzeniami występuje pierwszy na ochotnika **Jurek Mierzyński**, syn kierownika szkoły podstawowej w Borownie. Okazuje się, że jego pasją jest piłka nożna.

— Pragnąłbym przyczynić się w przyszłości do dźwignięcia poziomu i rozwoju piłkarstwa na wsi — powiada. Mało jeszcze mamy wiejskich drużyn i za mało boisk. Ale z roku na rok jest coraz lepiej, więc jak najwięcej młodzieży musi szkolić się na wychowawców fizycznych, aby pomóc sportowcom wiejskim.

Ulubionym sportem **Stasia Kaczmarskiego**, syna robotnika Państwowej Fabryki Tektury w Rzekach pod Radomskiem, jest siatkówka. Kaczmarski także pragnie się poświęcić pracy dla dobra i rozwoju sportu na wsi.

Każda z dyscyplin sportowych ma w tej klasie swoich entuzjastów. Część chłopców szykuje się na przyszłych Kończewiczów i Kucharów, część na Hoffmanów, a inna znowu część na następców Sztoma.

W tej chwili chłopcy żyją myślą o zbliżających się Biegach Narodowych, do których stają gremialnie.

PRAGNIENIA DZIEWCZĄT

Przechodzimy teraz do klasy żeńskiej, ćwiczącej w sali pod kierunkiem prof. Dziwińskiego. Dziewczynek jest pięćdziesiąt trzy — odbywa się właśnie praktyczna lekcja gimnastyki.

Raz — rozrzut ramion. Dwa — głęboki skłon do przodu. Trzy — wyprost. Cztery — postawa! Trzeba przyznać, że dziewczęta ćwiczą w sposób zgrany i harmonijny.

W przerwie **Zosia Mielczarek** mówi:

— Naszym zadaniem będzie w przyszłości nie tylko kształtować tężyznę, a przez to podnosić zdrowie szerokich mas młodzieży, lecz i wychowywać młode pokolenie w duchu socjalistycznym dla dobra Polski Ludowej.

Helena Jaguślak, córka małorolnego chłopa z Borowna, oraz **Antonina Hus** z Węglowic, której ojciec jest przodownikiem śląskiej huty „Kościuszko", oświadczają:

— Pragniemy poświęcić się zawodowi wychowawczyń fizycznych na wsi. Pragniemy pracować ze wszystkich swoich sił dla podciągnięcia wzwyż sportu wiejskiego ku pomyślności Polski Ludowej, która nie tylko pozwala nam zdobywać bezpłatnie wiedzę i zawód, lecz jeszcze udziela nam pomocy w postaci stypendiów.

WIEDZA, FACH I POMOC OD PAŃSTWA

Istotnie — wszystkie uczennice oraz wszyscy uczniowie liceum, rekrutujący się w przeważającej większości spośród młodzieży wiejskiej, otrzymują oprócz bezpłatnej nauki i internatu stałe stypendia.

Częstochowskie Liceum Wychowania Fizycznego jest jednym z dziesięciu liceów tego typu otwartych w Polsce z bieżącym rokiem szkolnym. Nasz rząd bowiem, rozumiejąc doskonale znaczenie tężyzny młodzieży dla siły potencjalnej narodu i zakreślonych olbrzymich planów odbudowy oraz rozbudowy, które przeobrażą Polskę w kraj ogólnego dobrobytu, czyni wszystko, aby wzmóc tę tężyznę.

Jednym ze środków wiodących do tego celu jest upowszechnienie i umasowienie kultury fizycznej oraz sportu, co wymaga wyszkolenia odpowiednich liczebnie kadr wychowawców. Dlatego rząd Polski Ludowej powiększył trzykrotnie w stosunku do r. 1939 liczbę akademii wychowania fizycznego, dlatego otworzył owych dziesięć liceów.

PLAN SZEŚCIOLETNI LICEUM

Częstochowskie Liceum Wychowania Fizycznego, jedyne w województwie katowickim posiada dwie początkowe klasy liczące 103 dziewczęta i chłopców. Przedmioty teoretyczne obejmują metodykę gimnastyki, tańców regionalnych, gier ręcznych, zabaw i wychowania fizycznego, a w zakres przedmiotów praktycznych wchodzą gimnastyka wolna i na przyrządach, przygotowanie do odznaki SPO, siatkówka i lekkoatletyka. Zasadnicze jednak doszkolenie praktyczne nastąpi na czterotygodniowym letnim obozie w Cieszynie.

Wszystkie bez wyjątku uczennice i uczniowie należą do szkolnego koła sportowego z obowiązkiem uprawiania co najmniej jednej dyscypliny sportowej. Obecnie młodzież żyje pod znakiem przygotowań do Biegów Narodowych.

Pierwsi absolwenci wyjdą w roku 1953, a do końca trwania Planu Sześcioletniego liceum opuści około 400 młodych wychowawczyń i wychowawców fizycznych, którzy przystąpią w terenie do pracy nad kształtowaniem tężyzny fizycznej młodzieży.

Stefan Gajos

Czołowy piłkarz Węgier
dzieli się doświadczeniami treningowymi

PRZYJRZYJMY się bliżej treningowi znakomitego technika-piłkarza Szuszy. W ubiegłym roku krążyły pogłoski o jego wycofaniu się z czynnego życia sportowego, z powodu przewlekłej kontuzji kolana. Szusza jednak, nie tylko, że nie zrezygnował z piłki nożnej, lecz należy dziś bezsprzecznie do najlepszych napastników węgierskich.

Gracz ten, zapytany o system treningowy, w ten sposób sformułował odpowiedź:

— Przede wszystkim formę można zdobyć, a co najważniejsze ustabilizować, jedynie drogą wydajnej, intensywnej pracy. Na początku każdego tygodnia dokładnie omawiamy z trenerem tygodniowy plan treningów. Trening powinien każdy gracz przeprowadzać odpowiednio do swych indywidualnych cech. W praktyce wygląda to w ten sposób, że każdy trenuje do chwili, dopóki nie zacznie odczuwać pierwszych objawów zmęczenia. Nie wolno na treningu się przemęczać! U nas się nie zdarza, aby ktoś zaniechał ćwiczenia ot tak, przez lenistwo. Gracze nasi są na tyle uświadomieni, że trenują dla siebie, dla udoskonalenia swych umiejętności, nie zaś po to, jak to ongiś nieraz się zdarzało, aby kierownik klubu nie wiercił im dziury w brzuchu, wypominając lenistwo itp. Jeśli któryś z graczy przestaje ćwiczyć, jest to niezawodna oznaka, że zaczyna odczuwać pierwsze objawy zmęczenia.

A teraz krótko opiszę swój tygodniowy trening:

W poniedziałek rozluźniam stwardniałe po niedzielnym spotkaniu mięśnie. We wtorek przebiegam na boisku trzy okrążenia oraz wykonuję szybki 200 metrowy marsz. Następnie przychodzi kolej na wydajną gimnastykę, która trwa 20 minut. To nie jest takie sobie lekkie rozluźnienie mięśni, ale twarda, intensywna gimnastyka.

Po rozgrzewce przychodzi kolej na doskonalenie sprężystości, a potem podawanie i prowadzenie piłki, w końcu strzelanie do bramki z każdej pozycji. Strzelam nie tylko z bliska, przeciwnie, wielką wagę przykładam do strzałów z połowy boiska. Trwa to około 40 — 50 minut. Po odpowiednich ćwiczeniach rozluźniających przebiegam jeszcze w lekkim tempie 1 okrążenie, a potem następnie lekka gimnastyka, połączona z ćwiczeniami oddechowymi.

W środę po gimnastyce gramy na dwie bramki. W czasie gry wykonujemy rozmaite zadania taktyczne, gra nasza jest od początku do końca jak gdyby treningiem praktycznym. Po grze ćwiczenia rozluźniające, jak we wtorek.

We czwartek tylko wtedy trenuję, jeśli nie odczuwam oznak zmęczenia. Trening ten poświęcam na doskonalenie techniki opanowania piłki.

W piątek, po przebiegnięciu przepisowych dwóch okrążeń i intensywnej gimnastyce robię 10 — 15 krótkich sprintów a potem pełnym gazem przebiegam trzykrotnie 100 metrów. Do treningu dochodzą jeszcze rzuty dużą piłką lekarską. Na zakończenie nieodzowne rozluźnienie mięśni.

Przy dochodzeniu i utrzymywaniu formy wielką rolę odgrywa odpowiednie odżywianie i sportowy tryb życia.

Młodzież ZMP pomoże kołu „Piastów"

W związku z podjęciem przez robotników Zakładów Przemysłu Gumowego „Piastów", dla uczczenia Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej, zobowiązania, wzięcia masowego udziału w Biegach Narodowych, członkowie ZMP przy Wojew. Komitecie Kultury Fizycznej w Warszawie, na zebraniu w dniu 7 bm. uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się, udzielić swej jak najdalej idącej pomocy robotnikom „Piastowa" przez wysłanie grupy aktywu zetempowskiego w dniu przeprowadzenia Biegów, wypożyczenie sprzętu sportowego i materiałów dekoracyjnych.

Uwaga! Młodzi lekkoatleci

Mirek Jech, młody adept lekkoatletyki, zamieszkały w Pradze Czeskiej, za naszym pośrednictwem prosi 15 — 16-letnich lekkoatletów polskich o nawiązanie z nim kontaktu (życie sportowe, szkolne itp.).

Zainteresowanym podajemy adres: Mirek Jech, Vyssi Skola Zdravotni, Praha II, Podskalska 10, CSR.

MISTRZOSTWA ZIMOWE ZRZESZEŃ NA EKRANIE

W maju br. na ekranach kin aktualności miejskich i wiejskich wyświetlany będzie film z tegorocznych Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem.

Film ten p. t. „Spartakiada" zrealizowany został przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych.

KOLEJARZ — SPÓJNIA O TYTUŁ MISTRZA STOLICY W BOKSIE

W sobotę, w sali Budowlanych przy ul. Wolskiej 77 odbędzie się decydujące spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy Kolejarzem a Spójnią. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Początek zawodów o godz. 19.

Kapiak i Hadasik wygrywają I eliminację

[illegible]

ski dopiero w drodze powrotnej z półmetka poszedł po rozum do głowy i poczekał na Pietrąszewskiego, z którym jechał już razem aż do mety.

DZIEWIĘCIU W CZOŁÓWCE

Po trzech kwadransach jazdy wyścig prowadziła grupa złożona z 9 zawodników. Byli w niej: Wrzesiński, Wójcik, Kapiak, Gabrych, Hadasik, Nowoczek, Wilczewski, Klabiński i Sołyga. W okresie tym cała stawka zawodników była podzielona już na 6 części, a odległość pomiędzy nimi wynosiła po kilkaset metrów.

Mniej więcej na 40 km od startu czołówka napotkała drugie duże wzniesienie, na którym próbował uciec Wójcik a następnie Kapiak. Zrywy ich miały ten skutek, że czołówka złożona w tym czasie jeszcze ciągle z 9 kolarzy, rozerwała się na dwie części. Wójcikowi i Kapiakowi dotrzymali tempa tylko Hadasik i Gabrych.

Czwórka ta przejechała półmetek razem w czasie 7.12, mając za sobą o jakieś 200 m grupkę złożoną z 5 zawodników: Wrzesińskiego, Klabińskiego, Wilczewskiego, Nowoczka i Sołygi. Ze stratą 2 min. za czołówką przejechali półmetek: Bąk, Sołtowski, Sieniński, Cuch, Liszkiewicz i Królak, a o 3 min. za tą szóstką przejechała zgodnie trójka: Rzeźnicki, Węglenda i Wandor.

Na 35 km przed metą z czołowej czwórki odpadł Gabrych. Pozostała trójka miała teraz przewagę w stosunku do drugiej grupy przeszło minutę. W tym okresie wycofał się z wyścigu Cuch wskutek złamania ramy, a krótkowidz Liszkiewicz pozostał nieco z tyłu, gdyż zgubił okulary, których brak sprawiał mu wiele trudności podczas jazdy.

Na 25 km przed metą czołowa trójka utrzymała swą przewagę nad drugą grupą, w której nie było już Wilczewskiego. Utalentowany kolarz Unii musiał zatrzymać się, aby usunąć defekt przerzutki.

Kiedy 5 km dalej przyszło znowu duże wzniesienie czołówka zmalała do dwóch zawodników. Wyścig prowadzili teraz Hadasik i Kapiak, którzy pozostawili za sobą Wójcika, nie mogącego sobie poradzić ze wzniesieniem. Tymczasem druga grupa czołowa osiągnąwszy szczyt tego wzniesienia i widząc przed sobą samotnie jadącego Wójcika, zwiększyła tempo.

Kapiak i Hadasik wzorowo współpracując zyskiwali coraz większą przewagę nad drugą grupą, z której na ulicach Kłodzka (12 km przed metą) uciekł Klabiński. Dogonił on jadącego jeszcze samotnie Wójcika i na stromej ulicy minął go, bo Wójcik znowu nie mógł wytrzymać podjazdu i wkrótce musiał skapitulować przed drugą grupą.

Ostatnie kilometry przed Polonicą nie zmieniły już układu czołówki. Bezkonkurencyjni w tej próbie w szybkości Kapiak i Hadasik przejechali linię mety trzymając się za ramiona. Dopiero po 3 min. przyjechała grupka złożona z 6 zawodników. Prowadził ją najszybszy Sołyga, zamykał zaś Wójcik.

Z. Weiss

Meldunki z PZB

W ramach Czynu 1-Majowego pięściarze zgromadzeni na obozie treningowym w Czerwieńsku postanowili stoczyć propagandowe walki w miastach i wsiach woj. zielonogórskiego.

Doroczne walne zgromadzenie PZB, wyznaczone poprzednio na 22. IV. br., przełożone zostało na późniejszy termin.

Odbędzie się ono 29. IV. br. w siedzibie KKF, o godz. 10.

Zarząd PZB postanowił, że zawodnicy, zgromadzeni na obozie treningowym w Czerwieńsku mogą być zwalniani na indywidualne centralne mistrzostwa zrzeszeń, które odbędą się od 21 — 23 IV. br.

Pływaczki muszą solidnie pracować
aby poprawić wyniki

PŁYWACZKI polskie nie biorą, niestety, przykładu ze swych kolegów; w konkurencjach kobiecych jesteśmy bardzo odlegli od europejskiego poziomu. Nawet rekordy, ustanowione przez pływaczki, nie mogą osłodzić tej gorzkiej prawdy.

Minimalny postęp obserwujemy tylko w stylu dowolnym, gdzie Dziekówna, Gryszczykówna i Kowalska poprawiają swe wyniki. Inne zawodniczki jak np. mistrzyni Polski Szymańska i Sobczakówna w sezonie zimowym właściwie pogorszyły się.

Do czołówki dochodzi Petrochońska oraz ambitna, nowoupieczona rekordzistka Polski na 300 m zmiennym — Przyborowiczówna, Prokop i Byszewska po solidnym całosezonowym treningu, polepszyły niewiele rekordy życiowe.

W KLASYCZNYM ŹLE

W stylu klasycznym liczyliśmy w ubiegłym sezonie na dobre wyniki, tymczasem ani Dobrańowska ni Proniewiczówna nie zdołały poprawić rekordów. Mrozówna mając wreszcie zimową pływalnię, nie uczyniła również postępów. Może uda jej się wypełnić zobowiązanie ustanowienia rekordu Polski w lecie.

Miłe niespodzianki sprawiły Milnikielówna z Kubikówną i Ronczewską, szkoda tylko, że niespodzianki te posiadają na razie dość mały ciężar gatunkowy. Znając jednak ich zapał do pracy i ambicje, sądzić można, że w zbliżającym się sezonie potrafią już nawiązać równorzędną walkę z dotychczasowymi rekordzistkami.

Dużo dobrego wróży postawa Kurkówny w czasie mistrzostw Polski, kiedy startując z Dobranowską na dystansach 100 i 200 m motylkiem walczyła z nią jak równorzędna partnerka. Mamy nadzieję, że nie ustanie w pracy i trenując pod okiem instruktora Nagaja, w nadchodzącym sezonie stanie nie bez szans na zajęcie pierwszego miejsca, przynajmniej na krótszym dystansie.

Z Korecką, już w roku ubiegłym wiązaliśmy duże nadzieje, że w stylu grzbietowym, potrafi podciągnąć rekord Polski na poziom, z którym będzie można bez wstydu pokazać się za granicą. Tymczasem krakowianka ma dość poważną wadę — nerwy. Ta nerwowość nie pozwala jej na osiągnięcie rezultatów, do których jest predysponowana.

Poza tym Korecka nie wierzy w swoje możliwości, a jest w stanie poprawić rekord o co najmniej 5 sek. Niewiara we własne siły i strach przed silniejszą rywalką (Gryszczykówną) paraliżują jej ruchy.

O tym jak słaby jest poziom w tej konkurencji świadczy fakt, że Milnikielówna po kilkumiesięcznym zaledwie przygotowaniu, nie tylko zdobyła tytuł wicemistrzyni, ale osiągnęła niezły wynik 1:29.7. Przyszłość jednak Milnikielówny widzimy raczej w stylu dowolnym niż grzbietowym.

Dużą niespodzianką mistrzostw było zwycięstwo w przedbojach Kubikówny nad Żurkówną i Fijałkowską. Gdyby krakowianka osiągnęła ten sukces crawlem, byłoby dobrze, niestety pływa ona starym stylem, żabką na plecach. W każdym razie zwycięstwo Kubikówny było sygnałem alarmowanym dla Żurkówny i Fijałkowskiej, że muszą jeszcze bardziej poprawić swe wyniki, że 1:30 na 100 metrów obecnie nie wystarcza, by zdobyć tytuł mistrzowski.

Gryszczykówna jest talentem czystej wody. Na nią też można zawsze liczyć. A, że trenuje solidnie, sądzimy, że nie pozwoli, aby rekordowy wynik na 100 metrów widniał w tabeli zbyt długo.

Wniosek nasuwa się jeden, dziewczęta muszą wziąć się solidnie do pracy, biorąc przykład z radzieckiej zawodniczki — Gusiewej, czy też pływaczek Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które wyniki swe zawdzięczają wytrwałym treningom. W dodatku nasze pływaczki muszą pamiętać, że kto nie czyni postępów ten się cofa.

Przyjdzie letni sezon, a z nim cała awangarda młodych zawodniczek jak: Kamińska, Ciark, Stopkówna, Malinowska, Jaworek, Dąbkówna i inne, które mogą im poważnie zagrozić.

St. P.

NA przełaj PRZEZ prasę

„Ojcowska" opieka szopienickiej Stali nad miejscowym SKS

W numerze z dnia [illegible] bm. „Dziennik Zachodni" porusza zagadnienie opieki klubów sportowych nad SKS-ami, omawiając wydarzenie jakie miało miejsce w Szopienicach.

Sprawozdawca pisma podaje:

„Piłkarze SKS Szopienice mieli rozegrać w ubiegłą sobotę mecz piłkarski z kolegami z Siemianowic. Pragnąc przygotować boisko do zawodów, aktywiści miejscowego zespołu zwrócili się do Zarządu Stali Szopienice z prośbą o otwarcie w dniu zawodów boiska i szatni oraz o wydanie siatki do bramek. Zarząd Stali zgodził się na prośbę młodych sportowców. Tymczasem w dniu zawodów młodzież Szopienic i Siemianowic zastała boisko zamknięte, toteż musiałem przechodzić wraz z sympatykami na boisko... przez płot".

„Zaiste dziwnie pojmują działacze szopienickiej Stali opiekę nad Szkolnymi Kołami Sportowymi. Jeżeli mówi się o opiece nad SKS, to ma się na myśli co najmniej współpracę między kołem szkolnym a klubem, a młodzieżową organizacją sportową".

Ograniczanie się do obietnic „na odczepnego" [illegible] stery życzliwej i koleżeńskiej pomocy i współpracy oczekiwanej przez młodszych kolegów.

Powód, dla którego Stal nie dotrzymała słowa i nie otworzyła boiska na czas zawodów pozostał niewyjaśniony, dowiedzieliśmy się natomiast dlaczego szatnie były niedostępne:

„...podczas zawodów padał deszcz, nic też dziwnego, że zawodnicy [illegible] byli bardzo zabłoceni. Nie można się dziwić ich złemu nastrojowi, jeżeli po meczu musieli się myć w wodzie deszczowej. Gospodarz klubu, który zjawił się na boisku nie chciał otworzyć szatni, bo „chłopcy mogliby ją zabrudzić".

Mogli zabrudzić, co nie znaczy, że zrobiliby to. [illegible] gospodarz boiska miał okazję się przekonać i dopiero w razie konieczności zareagować na niewłaściwe zachowanie młodzieży.

W zakończeniu notatki czytamy:

„Nie wiemy jakie zmiany zaszły ostatnio w szopienickim klubie. Pamiętając jednak [illegible] w ubiegłym roku [illegible] miejscowej szkoły podstawowej, wydaje się, że w tej miejscowości przestano interesować się wychowaniem fizycznym młodzieży.

OCZY I USZY świata

PRAGA. Po piątej niedzieli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo CSR w tabeli prowadzi Ostrava — 8 pkt., przed Skodą Pilzno — 7 pkt i Koszycami — 7 pkt.

Ostatnie wyniki są następujące: OD Praga — Slavia 0:6 (0:3), Sparta — Teplice 1:0 (1:0), Bratislava — Koszyce 1:2 (1:2), Zilina — Vitkovice 3:2 (2:1), Presov — Bohemians 1:3 (0:2), ATK — Skoda Pilzno 0:1 (0:1), Ostrava — Gottwaldowo 3:2 (2:1).

MOSKWA. W Stalino, Tbilisi i Kujbyszewie odbyły się dalsze spotkania piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR.

W Stalino wobec 50 tys. widzów odbyło się spotkanie mistrzowskiej drużyny ZSRR na rok 1950 — CDKA z miejscową drużyną Górnika. Mecz zakończył się zwycięstwem CDKA 1:0, przy czym decydująca o zwycięstwie bramka padła na 6 min. przed końcem gry.

W Tbilisi miejscowe Dynamo uległo Dynamo z Moskwy 0:2.

W Kujbyszewie odbyło się spotkanie Skrzydła Sowietów — Spartak Moskwa. Nie rozstrzygnięty wynik tego spotkania 0:0 należy uważać za sukces gospodarzy.

FILADELFIA. „Associated Press" w poszukiwaniu sensacji sportowych ogłosiła konkurs polegający na tym, który z graczy tenisowych nada piłce największą szybkość przy smeczowaniu. Po bardzo precyzyjnych obliczeniach, za pomocą elektrycznych aparatów specjalnie zainstalowanych okazało się, że Gonzales wyszedł zwycięsko, smeczując z szybkością 181,625 km na godz. Na drugim miejscu uplasował się Kramer 173,460; 3. Van Horn — 167,38.

Podobno swego czasu Tilden osiągał szybkość 242,960, lecz dziś Amerykanie kwestionują ten wynik, twierdząc, że za czasów Tildena nie było jeszcze dostatecznie precyzyjnych aparatów.

Jak widać w konkursie wzięli udział zawodowi tenisiści, którzy zapewne nieźle zarobili na tej sensacji puszczonej w świat przez agencję amerykańską.

BUDAPESZT. Odbyły się tu kolarskie mistrzostwa w biegu na przełaj. Rozegrano je w konkurencji licencjonowanych, kartowiczów, juniorów i kobiet. Wśród licencjonowanych pierwsze miejsce w biegu na 24 km zdobył Bartusek z Honvedu, w czasie 42:49,2, przed Nyakasem, Patakim i Kucsera. Bieg licencjonowanych na dystansie 18 km wygrał Viszt II w czasie — 32:00. Z kobiet pierwsza przebyła trasę 6 km Banhegyi w 15:27.

MEDIOLAN. W Mediolanie odbyły się derby piłkarskie pomiędzy F. C. Milano — Internazionale z wynikiem 1:0 (1:0). Jest charakterystyczne, że w tym tak ważnym dla mistrzostw Italii meczu — jedyną bramkę, decydującą o zwycięstwie, zdobył najemny gracz szwedzki Nordahl. Po zdobyciu tej bramki drużyna F. C. Milano — przeszła do defensywy, starając się utrzymać wynik. Mecz oglądało 50.000 widzów.

NOWY JORK. Button zdobył tytuł mistrza Północnej Ameryki w jeździe figurowej na łodzie. Mistrzynią została Klopter.

OSLO. Bokserzy amatorzy Norwegii osiągnęli niespodziewane zwycięstwo nad reprezentacją Danii 10:6.

NOWY JORK. Mecz o mistrzostwo świata wagi ciężkiej pomiędzy Ezzardem Charlesem a Joe Maxim został zakontraktowany na dzień 30 maja. Maxim dotychczas był mistrzem świata w kategorii półciężkiej, a teraz sięga po mistrzostwo wszechwag.

KOPENHAGA. Knud Lundberg najlepszy piłkarz Danii, dobrze znany z meczu Polska — Dania, 19-krotny reprezentant, gra ostatnio w koszykówkę i wejdzie w skład drużyny narodowej Danii, która weźmie udział w mistrzostwach świata w koszykówce w Paryżu w początkach maja.

Przed Biegami Narodowymi

Dzielnicowe poradnie lekarskie czekają na startujących

W JEDNYM z ostatnich numerów „Przeglądu" podaliśmy, że StKKF w porozumieniu z Centralną Poradnią Sportowo - Lekarską otwiera w stolicy dzielnicowe poradnie, w których będą badani członkowie kół sportowych nie mogący korzystać z badań dokonywanych przez lekarzy zakładowych.

Mając na względzie zbliżający się szybko termin rozpoczęcia Biegów Narodowych poradnie rozpoczęły swą pracę 2 kwietnia. Poradnie czynne są już niespełna dwa tygodnie, ale frekwencja mimo wysiłków StKKF i Centralnej Poradni wygląda źle.

CZYŻBY LEKCEWAŻENIE?

Termin rozpoczęcia Biegów jest już za pasem, a poradnie dzielnicowe... świecą pustkami. Koła sportowe, które miały swych członków przysłać na badanie oraz Rady Okręgowe, które miały być odpowiedzialne za dopilnowanie terminów lekceważą, czy też nie wiedzą o instrukcji GKKF w sprawie obowiązkowych badań lekarskich.

Każda z dzielnicowych poradni miała w projekcie w ciągu jednego dnia dokonać około 30 badań. Niestety, projekty te nie mogą być zrealizowane, ponieważ dzielnicowe poradnie wykorzystały dotychczas tylko 40 proc. godzin przeznaczonych na badania wskutek braku frekwencji.

CYFRY MÓWIĄ...

Aby przekonać się, jak pracują poradnie dzielnicowe i jaka jest ich dzienna frekwencja wystarczy podać zestawienie badań przeprowadzonych w poszczególnych dzielnicach do dnia 7 bm.

Poradnia w Przychodni ZMP przy ul. Marszałkowskiej miała w ciągu sześciu dni przebadać 120 członków stołecznych kół sportowych, ale z powodu małej frekwencji przebadano tu tylko 83 zawodników.

W dniu 2 bm. Koło sportowe przy Ministerstwie Leśnictwa miało przysłać na badania 30 osób — przysłało tylko sześć. W dniu 3 bm. poradnia zbadała 19 zawodników. Następnego dnia frekwencja znów spadła i dokonano tylko 50 proc. zaprojektowanych na ten dzień badań.

W dniu 5 bm. koło sportowe Stali przy Zarządzie Centr. Przem. Motor. oraz koło CBK miało przysłać 30 kandydatów do badań. Przysłano tylko 19. Ilość badań w tej poradni w ciągu następnego dnia spadła do minimum. Koło sportowe Ogniwa przy Wydziale Technicznym PRN i koło Stali przy ZWSSiS przysłało zamiast 30 — 6 swoich członków.

NA ŻOLIBORZU...

Poradnia dzielnicowa na przystani Spójni nie może pochwalić się większą frekwencją, ponieważ chętnych do badań jest tu jeszcze mniej.

A oto niektóre dane dotyczące frekwencji w tej poradni, w dniu 2 bm. zamiast 30 członków koła sportowego Budowlanych przy SPB nie zgłosił się nikt. W ciągu następnych dwóch dni poradnia miała przebadać około 60 członków koła przy Centralnym Biurze Projekt. Archit. i tu również nie przyszedł ani jeden zawodnik. W pracy poradni powstała luka, którą trzeba było nagle zapełnić zorganizowaniem badań dla zawodników stołecznej Spójni.

Identyczną sytuację można było zaobserwować w dniu 6 bm., kiedy do poradni miało zgłosić się koło sportowe Budowlanych przy Dyr. Naczelnej Zakł. Prefabr. W ciągu sześciu dni poradnia na Żoliborzu miała przebadać 180 startujących w tegorocznych Biegach — a przebadała tylko 55.

NA WOLI...

W poradni dzielnicowej, na Stadionie Budowlanych przy ul. Wolskiej zbadano do dnia 7 bm. 75 zawodników na projektowaną liczbę 150. 5 bm. koło sportowe przy L-1 przysłało tylko 7 swoich członków, a koło przy Dyrekcji Naczelnej MPK Wola zamiast 30... trzech.

NAJMNIEJSZA FREKWENCJA

Najmniejsza frekwencja daje się zauważyć w poradni dzielnicowej w Domu Akademickim. Jest tam badana młodzież akademicka — zrzeszona w AZS. Do dnia 7 bm. poradnia zamiast 150 badań przeprowadziła tylko 29. W dniach 2, 3 i 4 bm. nikt do badań nie został zgłoszony.

ZLIKWIDOWAĆ TEN STAN RZECZY

Podane powyżej liczby najlepiej świadczą, o tym, jaką frekwencją „cieszą" się poradnie dzielnicowe i na jakie trudności napotykają w swej pracy.

Winę za taki stan rzeczy ponoszą przede wszystkim przewodniczący kół sportowych oraz sekretarze Rad Okręgowych Zrzeszeń, którzy są odpowiedzialni za dopilnowanie terminów badań.

Nie może już więcej zaistnieć taka sytuacja, że na badania nikt się nie zgłosi bądź też do poradni przybędzie tylko paru członków koła sportowego. Rady Okręgowe Budowlanych, Ogniwa, Włókniarza i AZS muszą ocknąć się z niezdrowej drzemki i wziąć się energicznie do pracy, ponieważ dotychczasowa ich działalność na tym polu jest co najmniej niezrozumieniem istoty rzeczy.

Przypominamy kołom i Radom Okręgowym, że termin rozpoczęcia Biegów Narodowych jest bliski i nikt do nich nie zostanie dopuszczony bez badania lekarskiego... a poradnie dzielnicowe z utęsknieniem czekają na startujących.

R. Zgórecki

Zwiększenie dostaw sprzętu sportowego dla wsi

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej w porozumieniu z Centralą Sprzętu Sportowego i Szkutniczego oraz z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" postarał się o wydatne zwiększenie dostaw sprzętu sportowego na wieś, celem ułatwienia Ludowym Zespołom Sportowym wzięcia udziału w masowych imprezach sportowych przed Świętem I Maja i wywiązania się z podjętych zobowiązań.

Do końca maja br. powiatowe związki gminnych spółdzielni dostarczą na wieś między innymi: 100.000 par tenisówek, 100.000 kompletów sportowych, 5.000 piłek oraz znaczne ilości dysków, oszczepów, granatów, kompletów piłkarskich itp.

W celu nabycia sprzętu sportowego poszczególne rady LZS powinny jak najszybciej złożyć zapotrzebowanie w najbliższej gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Ważne i odpowiedzialne zadania mają do spełnienia tu komitety członkowskie i gminne rady kontroli, które, jako organa kontroli społecznej, powinny dopilnować właściwej i sprawnej sprzedaży sprzętu sportowego, tak, aby otrzymały go w pierwszej kolejności Ludowe Zespoły Sportowe i ich członkowie.

Niezależnie od tego znaczną ilość sprzętu sportowego dostarczy LZS przed 1 Maja Związek Samopomocy Chłopskiej. Sprzęt ten otrzymają w formie nagród LZS, przodujące w wykonaniu zobowiązań 1-Majowych i w zdobywaniu SPO.

Finały turnieju kół sportowych w Poznaniu

POZNAŃ, 10.4 (Tel. wł.). W sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego w Poznaniu odbyły się spotkania finałowe kół sportowych w piłce siatkowej i koszykowej drużyn męskich i żeńskich.

Przed zawodami przodownica pracy i czołowa zawodniczka koła sportowego Włókniarz przy PZO Jóźwiakówna złożyła w imieniu wszystkich uczestników turnieju zobowiązanie zwiększenia wysiłku sportowców w realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego, a ponadto zawodnicy zobowiązali się utworzyć przy zakładach pracy brygady sportowe oraz do końca br. zdobyć odznaki SPO.

W turnieju drużyn żeńskich w siatkówce pierwsze miejsce zajął zespół koła sportowego Z9 Unia Skwierzyna. W koszykówce zwyciężyło koło sportowe Spójnia Pleszew.

W turnieju drużyn męskich w siatkówce pierwsze miejsce zajął zespół koła sportowego Budowlani Piła, w koszykówce — Spójnia Gniezno.

korespondenci terenowi donoszą

IV Plenum GKKF pod rozwagę

Praca najniższego ogniwa sportu związkowego — koła sportowego, musi skupiać się wokół zadań produkcyjnych. To jest fakt niezaprzeczalny.

Konkretnie, będzie to praca mobilizująca związkowców — członków związkowych kół sportowych wokół zagadnienia podniesienia sprawności fizycznej. Cel pracy koła jest więc wiadomy. Jak najwięcej pracowników fizycznych i umysłowych wszystkich branż w szeregach systematycznie ćwiczących do zdobycia norm na SPO, co jak wiadomo daje pewność wszechstronnego rozwoju fizycznego każdego obywatela.

IV Plenum GKKF, zająć się ma właśnie zagadnieniem kół sportowych, oceną ich pracy i należytym rozwiązaniem problemu ustawienia kół sportowych na odpowiednim szczeblu organizacyjnym.

Pragnę zabrać głos w dyskusji, jaka niewątpliwie toczyć się będzie wokół wygłoszenych na IV Plenum referatów organizacyjnych, ponieważ od trzech przeszło lat szukamy konkretnego rozwiązania problemu, który przedstawię poniżej.

My, mieszkańcy podstołecznego ponad 8 tys. mieszkańców liczącego miasteczka, w ogromnej większości członkowie związków zawodowych, pracujemy przeważnie poza miejscem naszego zamieszkania. Brwinów bowiem nie posiada większego zakładu pracy. Mieszkańcy jego wyjeżdżają b. wcześnie do pracy i po jej zakończeniu wracają do domów. Ogromna ich część jest zainteresowana wychowaniem fizycznym i sportem. Zdaniem naszym Zrzeszenia Sportowe powinny zapewnić tym właśnie członkom Związków Zawodowych udział w organizacji sportowej, która by zaspokajała ich potrzeby w tej dziedzinie.

Obrady i uchwalone rezolucje IV Plenum GKKF powinny uwzględnić fakt, że ogólnie przyjęta zasada koncentracji wszelkich przejawów życia kulturalnego, a więc i sportowego wokół wykonywania zadań produkcyjnych, nie może tłumić zdrowego ruchu sportowego osiedli robotniczych, pozbawionych większych zakładów pracy, przy których mogłyby pracować koła sportowe.

Robotnicy i pracująca inteligencja, mieszkający w miejscowościach podmiejskich (bo takich Brwinowów w Polsce jest b. dużo), chcą i mają prawo brać czynny udział w zorganizowanym życiu sportowym i tam także, gdzie nie ma większych zakładów pracy. Naszym zdaniem, życie to powinno koncentrować się w pewnego rodzaju terenowych organizacjach — międzyzakładowych kołach sportowych. Problem przydziału do odpowiedniego Zrzeszenia Sportowego dałby się rozwiązać przez skierowanie takiego koła tam, gdzie kwalifikować go będzie przynależność większości członków koła do branżowego Związku Zawodowego.

Dostatecznie zdajemy sobie sprawę z tego, że jeśli chcemy przekroczyć plany naszej produkcji, jeśli chcemy produkować lepiej i więcej, musimy do wykonania tych zadań zdobyć siły, osiągnąć pewien poziom sprawności fizycznej. Jeśli nad pewną częścią członków Związków Zawodowych przy ich zakładach pracy, nie mają możności roztaczania opieki w tej dziedzinie koła sportowe, — to konieczne jest, zapewnienie im tej opieki poza miejscem pracy, tzn. w miejscu ich zamieszkania. W ten sposób ci — dotychczas członkowie, będą także mogli uprawiać sport i podnosić swą sprawność fizyczną.

Dlatego my mieszkańcy osiedli podmiejskich tego typu, jaki przytoczyłem powyżej, zabieramy głos w dyskusji, która toczyć się będzie wokół problemów organizacyjnych w związku z przejściem naszego sportu ludowego na nowy, wyższy stopień organizacyjny i wynikających stąd konieczności zmian pewnych założeń organizacyjnych.

A. Kowalewski — Brwinów

Sport wiejski w Gołąbkach bez opieki

Ludowy Zespół Sportowy „Gołąbki" zmarnował ubiegły rok. Przyczyn było wiele, a najważniejsze to: brak kolektywnej pracy zarządu oraz zainteresowania ze strony komórek nadrzędnych w pionie Związku Samopomocy Chłopskiej.

18 lutego br. odbyło się walne zebranie. Przeprowadzona wnikliwa samokrytyka ujawniła błędy i stworzyła właściwy klimat dla dalszej pracy. Doceniając znaczenie odznaki SPO już 18 marca przeprowadzono na szosie poznańskiej pierwszą próbę szybkościową: bieg kolarski na 500 m z lotnego startu. Minimum osiągnęli wszyscy startujący, w tym 2 kobiety.

Obecnie LZS „Gołąbki" wezwał inne LZS-y powiatu do długofalowego współzawodnictwa w dziedzinie przeprowadzania prób na odznakę SPO. Równocześnie zespół ten, jako pierwszy w powiecie, dla uczczenia Święta 1 Maja podjął zobowiązanie urządzenia i doprowadzenia do stanu używalności boiska siatkówki, koszykówki i piłki nożnej oraz skoczni i rzutni.

1 bm. przeprowadzono próbę wytrzymałościową na SPO — bieg kolarski na 20 km dla mężczyzn i 10 km dla kobiet. Wszyscy startujący osiągnęli wymagany czas. Na zawodach obecny był przedstawiciel PKKF.

Niestety całkowity brak zainteresowania przejawia Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego. W sprawach boiska, SPO i innych. trzykrotnie zwracano się do PRSW, a raz nawet w obecności i przy poparciu przewodniczącego PKKF ob. Bryły. O próbie na odznakę SPO, wyznaczonej na 1 bm. Rada LZS zawiadomiła PRSW w dniu 23 ub. m. Mimo to Rada Sportu Wiejskiego nie dopilnowała, aby inne LZS-y z pobliskich miejscowości wzięły w niej udział.

Sprawa urządzenia boiska piłkarskiego stanęła na martwym punkcie. Wprawdzie papierki wędrują między Gminną Radą Narodową w Jelonkach a Powiatowym i Wojewódzkim Związkiem Samopomocy Chłopskiej, ale konkretnie nic się w tej sprawie nie posunęło naprzód.

Czas najwyższy, aby Powiatowa Rada Sportu Wiejskiego zainteresowała się wreszcie sportem w Gołąbkach.

C. Marsop — Gołąbki

Pierwszy w sporcie i nauce

Sekcja kolarska KS Spójnia w Grójcu otworzyła w ubiegłą niedzielę sezon kolarski wyścigiem na dystansie 20 km. Wyścig ten, w którym obok kolarzy miejscowych brali udział zawodnicy Stali Okęcie i Budowlanych Warszawa, zakończył się zwycięstwem młodego ZMP-owca Sobkiewicza, Spójnia Grójec, 41:07 przed Kołodziejczykiem, Stal Okęcie i Więckiem, Budowlani Warszawa.

Zwycięzca, jest aktywnym działaczem społecznym na terenie Grójca, a swymi wzorowymi wynikami w nauce wciela w czyn hasło: „Pierwsi w sporcie, pierwsi w nauce".

J. Łaziński
uczeń kl. X Państw. Szk. Og. st. lic. w Grójcu

Piłka nożna to nie wszystko
Włókniarz Chodaków musi o tym pamiętać

OD KILKU lat życie sportowe Chodakowa opiera się prawie wyłącznie na drużynie piłkarskiej Włókniarza. Piłka nożna jest jedyną gałęzią sportu i poza nią Chodaków nie widzi innych.

Taki kierunek zainteresowań nadał przede wszystkim zarząd klubu, który największy nacisk kładzie na swoją „jedenastkę" piłkarską, nie przywiązując większej wagi do pracy i żywotności innych sekcji.

Zdawało się, że wejście drużyny chodakowskiej do II ligi piłkarskiej przyczyni się do skasowania jednosekcyjności, jaka istniała do tej pory w klubie, że piłka nożna propagująca na terenie Chodakowa sport pociągnie za sobą inne sekcje, które zaczną naprawdę intensywnie pracować.

PRAWIE BEZ ZMIAN

Niestety, tak nie jest. Zarząd klubu w dalszym ciągu faworyzował piłkarzy, nie myśląc o ruszeniu pracy w innych sekcjach. Sytuacja ta zachowała się do chwili obecnej z tym tylko wyjątkiem, że dzisiaj dopiero zaczyna w małym stopniu pracować inna sekcja klubu — lekkoatletyczna.

Sekcja ta nie może, na razie uczynić poważniejszego kroku naprzód, ponieważ nie posiada instruktora oraz nie ma gdzie trenować. Bieżnia stadionu chodakowskiego już od kilku lat nie nadaje się zupełnie do użytku. Pełna wyrw i kolein jest terenem, na którym nieliczni zresztą lekkoatleci Chodakowa mogą ćwiczyć i propagować kulturę fizyczną.

„W klubie nie ma nikogo, kto zająłby się sprawą remontu bieżni, ponieważ, jak twierdzą działacze sportowi Włókniarza, są oni przeciążeni pracą zawodową. Co prawda na zajmowanie się piłkarzami czas znajdują zawsze.

SEKCJA NA PAPIERZE

Włókniarz Chodaków liczy oficjalnie siedem sekcji. Piszemy oficjalnie, ponieważ sekcje piłki ręcznej, sportów wodnych, bokserska, tenisa stołowego i szachowa nie przejawiają żadnej działalności. Większość z nich to sekcje „papierowe", mimo, że niektóre pracowały dawniej, a upadły dopiero z powodu braku zainteresowania ze strony klubu, którego „oczkiem w głowie" byli piłkarze.

Trzy lata temu sekcja bokserska chodakowskiego Włókniarza trenowała usilnie pod kierunkiem Głona. Pięściarze Chodakowa brali kilkakrotnie udział w I kroku bokserskim, wykazując dobre zaawansowanie techniczne, mieli w swych szeregach takiego utalentowanego pięściarza jak Choroblewski.

Zdawało się wówczas, że znajdują się oni na drodze rozwojowej, której nic nie może przerwać. Dzisiaj treningi już się nie odbywają, a czołowi pięściarze Chodakowa przestali myśleć o boksie. Stało się to wskutek złej polityki zarządu klubu, który rzucił wszystkie zasoby finansowe na sekcję piłkarską, toczącą wówczas boje o wejście do II ligi.

Jak wygląda praca innych sekcji?

KTO NAUCZY PŁYWAĆ?

Sekcja sportów wodnych w praktyce nie przejawia żadnej działalności. Klub posiada wprawdzie własną przystań na Bzurze i kilka kajaków, ale działalność członków sekcji ogranicza się tylko do przejażdżek po Bzurze. Nikt w klubie nie pomyślał dotychczas o zorganizowaniu nauki pływania dla pracowników zakładów chodakowskich i mieszkańców całego osiedla. Mimo, że klub „nie ma" pieniędzy, na terenie przystani wybudowano parkiet do tańca (!)

ZARZĄD ŹLE PRACUJE

Sekcja piłki ręcznej była kiedyś jedną z najbardziej żywotnych. Koszykarze walczyli w mistrzostwach okręgu warszawskiego, rozgrywali wiele spotkań, w których odnosili poważne sukcesy. Dzisiaj sekcja ta nie przejawia żadnej prawie działalności, ograniczając swą pracę sportową do sporadycznych rozgrywek towarzyskich.

Co jest powodem, że praca w chodakowskim Włókniarzu nie idzie po takich torach, po jakich iść powinna? Przede wszystkim nieodpowiednia praca zarządu klubu. Nieodpowiednia dlatego, że działacze sportowi Chodakowa nie rozumieją, iż sama piłka nożna nie rozwiąże całokształtu wychowania fizycznego. Pracownicy chodakowskich zakładów włókienniczych powinni poznać sport — w całym tego słowa znaczeniu.

W chodakowskim Włókniarzu musi raz na zawsze zniknąć jednosekcyjność. Piłka nożna wraz z innymi gałęziami sportu powinna stać się tutaj propagatorem kultury fizycznej, która podnosi zdrowotność obywatela i przysposabia go do wydatniejszej pracy, a nie sportem, który zaćmiewa inne.

R. Z.



W I Międzyszkolnych Zawodach Szermierczych, organizowanych przez St. KKF w sali CWKS, we florecie chłopców pierwsze miejsce zajął Piątkowski, Lic. Mech. przed Szreiderem, Pawłowskim i Holly.

Z ciekawszych spotkań wymienić należy: Pawłowski — Holly 4:5, Piątkowski — Pawłowski 5:3, Pawłowski — Szreider 5:3 i Szreider — Piątkowski 5:4.

Pawłowski, który w turnieju zajął dopiero 3 miejsce jest mistrzem Polski we florecie i wicemistrzem w szabli.

W zawodach brało udział 26 zawodników.

Sekcja gimnastyczna GKKF organizuje 15 bm. w Hali Ludowej we Wrocławiu — Gimnastyczny Turniej Miast (w konkurencji żeńskiej) z udziałem reprezentacji Wrocławia, Krakowa, Poznania, Warszawy, Łodzi i Katowic.

W skład reprezentacji stolicy wejdzie 8 kobiet z Dąbicką, Januchtowską, Traczyk i Rogólską na czele.

W związku z rozpoczęciem Biegów Narodowych sekcja łucznicza St. KKF przesuwa termin otwarcia sezonu z 15 na 22 bm.

Mistrzostwa Polski w grze podwójnej mężczyzn i kobiet oraz mieszanej w tenisie stołowym odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę w Łodzi.

St. KKF wysyła na mistrzostwa b. silną reprezentację: gra podwójna mężczyzn: Gaj — Pęczkowski (mistrz Polski), Gayer — Siedlanowski, Zawisza — Dembowski i Kugler I — Jagodziński; gra podwójna kobiet: Orłowska — Strycharzewska, Możdżyńska — Kallowa i Czarnocka — Gozdanówna, gra mieszana: Orłowska — Gaj (mistrz Polski), Strycharzewska — Gayer, Możdżyńska — Pęczkowski, Kallowa — Kugler I.

Na mistrzostwa Polski kobiet w tenisie stołowym, które odbędą się w Opolu 21 i 22 bm. wyjadą: Strycharzewska, Orłowska, Możdżyńska (Budowl.), Kallowa, Kol. i Łazarska, Spójnia.

Odpowiedzi REDAKCJI

Wojciech Bernhardt, Warszawa — Jako niestowarzyszony zgłoście się w sprawie startu w Biegu Narodowym do Poradni Sportowej SPO przy Stołecznym Komitecie Kultury Fizycznej, ul. Rozbrat 26, a otrzymacie tam dokładne informacje i odpowiednie skierowanie. Poradnia ta czynna jest we wtorki i piątki od godz. 16 do 18.

Bernard Wagner, Pabianice — Sprawę Waszą kierujemy do CRZZ i w odpowiednim czasie zawiadomimy Was o wyniku jej załatwienia.

Sekcja tenisowa KS „Górnik" przy kopalni „Gliwice". — Piłki tenisowe będziecie mogli otrzymać w końcu bieżącego miesiąca w Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego w Warszawie, ul. Mazowiecka 7.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 49
Tel.: 8.72-85, 8.72-81, 8.74-84, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 5.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać
na PKO, Nr 1—5555
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 58 mm i 1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P. Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnika Nr 1"
2-B—16370

List z Budapesztu

Przygotowania Węgrów przed Mediolanem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

BUDAPESZT, w kwietniu

BOKSERZY kadry reprezentacyjnej przeszli przed paroma dniami dalsze eliminacje przed mistrzostwami Europy w Mediolanie. Prowadzą oni pod kierownictwem Adlera Zsigi intensywne treningi trzy razy w tygodniu Ostatnia eliminacja miała na celu ostateczne skrystalizowanie kadry, która na początku tygodnia wyjeżdża na 4-tygodniowy obóz przygotowawczy do Hajduszoboszlo. Grupa ta ma składać się z 25 bokserów.

Przed oczyma przewinęła się czołówka bokserska, z wyjątkiem Bednaia, Erdeia, Juhasza, Fehera i Pappa. Bednai pomimo trzytygodniowej kuracji odczuwa jeszcze silne bóle w kontuzjowanej nodze, Erdei nie walczył z powodu nadwagi przeciwnika, natomiast Juhasz, Feher i Papp odpoczywają na zalecenie trenera kadry.

W nieobecności Bednaia spotkali się w muszej Wagner i Kele. Po nieciekawej walce zwyciężył dzięki lepszej końcówce Wagner.

Walka kogutów przyniosła zwycięstwo Horvatha Istvana nad Fejesem. Zwycięzca poza doskonałą kondycją nie pokazał nic ciekawego.

FARKAS W FORMIE

Piórkowiec Farkas błysnął świetną formą, wygrywając wysoko z pogromcą Juhasza — Fülöpem. Walczył ofensywnie, demonstrując błyskawiczne serie.

W lekkiej odbyło się emocjonujące spotkanie Kisfalvi — Borsodi. Przez pierwsze dwie rundy młody Kisfalvi zdobywa sobie wielką przewagę dzięki celnym kontrom i ciosom z doskoków. Borsodi polował raczej na cios, wykazując słabe wyczucie dystansu. Jest on cieniem siebie sprzed roku, kiedy był najlepszym bokserem reprezentacji w spotkaniu z CSR.

Trzecia runda miała przebieg nieoczekiwany. Już w pierwszych sekundach Kisfalvi łapie przeciwnika na celną kontrę. Borsodi pada, podnosząc się z trudem przy „8". Prawy sierp w szczękę i Borsodi znów leży. Zanosi się na nokaut. Lecz Borsodi jest bardzo ambitny. Powstającego przeciwnika Kisfalvi usiłuje ostatecznie wykończyć szerokim swingiem. Moment ten wykorzystuje błyskawicznie Borsodi, ładując potężny cios w żołądek. Kisfalvi nie może złapać powietrza i opuszcza gardę. Przez pełną minutę z wykrzywioną twarzą przetrzymuje grad ciosów. Gong. Kisfalvi z trudem dochodzi do rogu. Przekonywująco wygrywa jednak na punkty, lecz jak widać dolne partie nie należą do jego najmocniejszych punktów.

W lekko-półśredniej doszło do najciekawszego pojedynku wieczoru Budai — Döri. Węgierski mistrz kontry już w pierwszych minutach pokazuje, że jest w dobrej formie. Świetnie kontruje prącego nieustannie do przodu przeciwnika. Zanosi się na gładkie zwycięstwo Budaia. Do połowy 2 r. daje on sobie doskonale radę z natarczywym przeciwnikiem, osadzając go raz za razem celnymi kontrami.

Pod koniec rundy Budai coraz częściej wpada w klincze, jest wyraźnie zmęczony. Trzecia runda to już pełny benefis Döriego. Budai inkasuje wiele, nie umiejąc znaleźć odpowiedzi. Pod koniec rundy słania się na nogach, z trudem przetrzymując do gongu. Wygrywa wysoko Döri.

W półśredniej Zahorszky po słabej walce wygrał z Hollosem.

Waga lekko-średnia należała do ciekawych. Spotkali się w niej Plachy i Nemeth. Pierwszy to doskonały technik, drugi silny i twardy. W 1 r. Plachy spokojnie punktuje lewymi i prawymi prostymi. W drugiej Nemeth zmienia taktykę, poluje na żołądek. Udaje mu się zadać celny cios w solaris. Plachy klęczy do „8", nie może złapać tchu. Sytuacja ta powtarza się trzykrotnie. W trzeciej Plachy dążąc do odrobienia straconego terenu, bije seriami. Zdobywa też wielką przewagę. Sędzia wylicza jego przeciwnika na stojąco do „8". Walkę wygrał na punkty Plachy. Należy on już dziś do najmocniejszych punktów węgierskiej reprezentacji.

W średniej Sipöcz przegrywa na skutek dyskwalifikacji w 3 r. z Dioslakim.

PORAŻKA MISTRZA

W półciężkiej Szabo Laszlo wygrał wysoko z Kovacsem. Wychowanek Frigyesiego to talent wielkiej miary. Posiada silny cios, wielki zasięg ramion, dobrze operuje prostymi.

W drugiej półciężkiej Fazekas wygrał z Csibą. Ciosy jego, o piekielnej sile, prują jednak powietrze. Raczej Csiba zasługiwał na zwycięstwo, punktując sprytnie swego nieruchliwego przeciwnika.

W ciężkiej Hauk znokautował w 2 r. Magoriego. Magori to zupełnie surowy bokser, przy tym nieodporny na ciosy.

Ostatnia walka wieczoru to tradycyjny pojedynek mistrza Europy Bene III z Homolyą. Ostatnie ich walki kończyły się przeważnie przed czasem. I tym razem stało się zadość tradycji.

W 1 r. Bene ostrożnie punktował przeciwnika, zbierając wiele punktów lewymi prostymi. Homolya jak zwykle operował szerokimi zamachowymi, nie zważając zupełnie na komendę sędziego „puść", a nierzadko uderzając przeciwnika w tył głowy. W 2 r. Bene dał się ponieść nerwom. Prowokowany do wymiany ciosów przyparł Homolyę do lin, chcąc potężną serią zakończyć walkę. W tym momencie Homolya położył się na niego. Rozpoczęło się szamotanie, w wyniku którego obaj przeciwnicy wypadli z ringu. Homolya szybko wdrapał się z powrotem, daremnie oczekując przeciwnika. Bene III wypadając z ringu uderzył silnie głową o krzesło i stracił przytomność. Wygrał przez nokaut Homolya.

Tak więc ostatnia rewia bokserów węgierskich przed Mediolanem wykazało, że forma ich, z paru wyjątkami, nie jest najlepsza. Zawodnicy nie potrafią wyzbyć się starych błędów, czego jaskrawym dowodem jest bijatyka Bene III z Homolya. Przed kadrą instruktorską stoi więc poważne zadanie wyplenienia tych błędów i wyprowadzenia formy zawodników na wyższy poziom.

Witold Wierondej

MEDYCYNA NA BOISKU

Pomoc doraźna w Biegach Narodowych

DO obowiązków organizatorów Biegów Narodowych należy zapewnienie uczestnikom pomocy doraźnej w razie nieszczęśliwego wypadku lub zasłabnięcia. Biegi Narodowe zwłaszcza w pierwszym etapie nie stanowią tak dużego wysiłku i nie odbywają się w takich warunkach, które by sprzyjały powstawaniu dużej liczby takich wypadków. Jeżeli wszyscy startujący przeszli przez obowiązujące badania lekarskie i jeżeli odbyli sumienny trening na pewno wypadki na trasie będą należały do wyjątków. Niemniej jednak zapewnienie pomocy doraźnej jest konieczne.

Pomoc taką nie musi pełnić lekarz, chociaż jeśli są możliwości uzyskania dyżuru lekarskiego na zawodach, to tym lepiej. W każdym jednak razie organizatorzy Biegu powinni wiedzieć, gdzie się znajduje najbliższa placówka służby zdrowia (szpital, ośrodek zdrowia, ambulatorium fabryczne czy tp.) i porozumieć się z dyżurującym w niej lekarzem. Lekarza tego należy powiadomić o czasie odbywania Biegów i uprzedzić, że ewentualnie może być potrzebna jego pomoc.

Natomiast na miejscu Biegu wystarczy obecność sanitariusza (ew. pielęgniarki) z podręczną apteczką. Apteczka taka musi posiadać zasadnicze środki opatrunkowe i wzmacniające serca. A więc kilka bandaży gazowych, kilka paczek gazy jałowej, przylepiec w rolkach lub gotowy do opatrunków prestoplast, paczkę waty i buteleczkę z jodyną. Środki wzmacniające serca będzie stanowiła nalewka walerianowa lub koramina lub jedno i drugie. Butelka lub manierka z wodą i kubek będą dobrym uzupełnieniem podręcznej apteczki.

Z jakimi wypadkami możemy mieć do czynienia w czasie Biegów Narodowych. Oczywiście wszystkich nie można przewidzieć i mogą być one rozmaite. Najczęściej jednak zdarzają się otarcia naskórka kolan i dłoni przy upadku, rzadziej skręcenia stawu skokowego i naderwania mięśni. Częste bardzo zwłaszcza u dziewcząt są zasłabnięcia a nawet omdlenia przy biegu. Przyczyną tego (w wypadku oczywiście jeżeli uczestniczka była zbadana i uznana za zdrową) jest brak treningu i w związku z tym nieumiejętne rozłożenie tempa biegu, tj. zbyt ostry początek.

Również bieganie naczczo lub w zbyt długi czas po posiłku i to niedostatecznym może spowodować zasłabnięcie. Toteż powinniśmy zjeść posiłek nie wcześniej ani później niż 2—3 godz. przed biegiem. Posiłek taki powinien składać się ze szklanki mleka lub bardzo mlecznej kawy, dobrze osłodzonej, 2 jajek na miękko lub z jajecznicy, chleba lub bułek z masłem itp. Na bieg należy wziąć ze sobą kilka kostek cukru lub tabliczkę czekolady, aby zaspokoić doraźny głód, jeśli by zaczął nam dokuczać.

Zasłabnięcia w czasie biegu na ogół nie są groźne. Wystarczy wtedy ułożyć chorego na ławce czy kocu, aby przyszedł szybko do siebie, a potem podać mu 10—15 kropel nalewki walerianowej lub koraminy. Jeśli jednak omdlenie było dłuższe, lub pacjent źle się czuje, należy przesłać go do lekarza.

Wszelkie otarcia naskórka jodynujemy i opatrujemy według zasad opatrywania ran.

Biegaczy z poważniejszymi skaleczeniami lub z urazami stawów i kości po opatrzeniu i ewentualnym unieruchomieniu kończyny odsyłamy do lekarza.

Mamy jednak nadzieję, że rady nasze będą zbyteczne. Biegi Narodowe bowiem w bieżącym roku powinny być na takim poziomie, żeby lekarze i sanitariusze, niosący pomoc, nie mieli nic do roboty. *(Dr M.)*

Igrzyska Młodzieży

największym wydarzeniem sportu CSR

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

OBRADY Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego nad budżetem państwowym na rok 1951 przyniosły dalsze świadectwo, jak ustrój ludowo-demokratyczny troszczy się o wychowanie fizyczne młodzieży, rozwijające się w niebywałym tempie i ogarniające coraz szersze masy.

Minister skarbu Republiki Czechosłowackiej JAROSŁAW KABESZ oświadczył podczas debaty nad budżetem, że w roku 1951 preliminuje się na wychowanie fizyczne i sport ogółem 458 milionów koron, z czego przypada 202 miliony na rozbudowę ośrodków wychowania fizycznego i 256 milionów na wychowanie fizyczne młodzieży i dorosłych.

Najdonioślejszym wydarzeniem sportowym CSR w bieżącym roku będą Igrzyska Młodzieży, które stanowią niejako przełom w rozwoju czechosłowackiego sportu i wychowania fizycznego. Wielkie zadanie stojące przed czeskim sportem, to skłonienie setek tysięcy młodzieży z zakładów przemysłowych wsi i szkół do uprawiania sportu.

114 TYSIĘCY UCZESTNIKÓW

W roku ubiegłym uzyskano już na tym polu pierwsze doświadczenia. Igrzyska Sportowe Młodzieży odbywały się w dwu rundach, zimowej i letniej. Zdumiewający był nie tylko udział w Igrzyskach, ale także ich wyniki. 114.000 chłopców i dziewcząt, a wśród nich dużo takich, którzy dawniej sportowi nie poświęcali najmniejszej nawet uwagi. Wielu z nich uzyskało dobre wyniki sportowe.

Organizacja Igrzysk Sportowych Młodzieży w r. bież. obejmie nie tylko młodzież zatrudnioną w przemyśle, ale także wiejską i szkolną. W poszczególnych powiatach urządzone będą pierwsze zawody podług sektorów (robotniczy, szkolny i wiejski). W finałach przyłączą się do uczestników zwycięzcy wojskowych Igrzysk Sportowych.

W ten sposób Igrzyska ogarną całą czeską młodzież. W ramach Igrzysk odbędą się zawody w ośmiu dziedzinach sportu. Nie jest jednak wykluczone, że liczba ta zostanie powiększona.

Zawody rozpoczną się w kwietniu. W pierwszej rundzie weźmie udział młodzież od 16 — 19 lat. W kategorii starszej młodzieży (od 18 — 19 lat) urządzony będzie bieg na przełaj na długości 3 km młodzież od 16 — 17 lat współzawodniczyć będzie w biegu na 2 km.

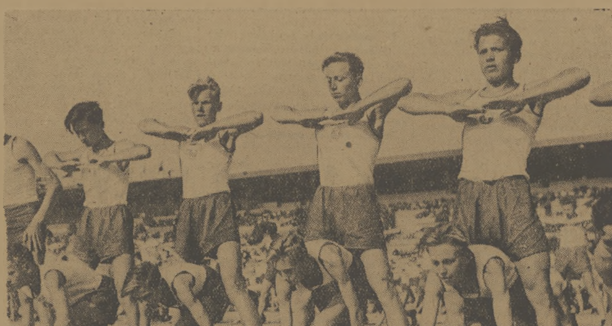
NOWE TALENTY

Igrzyska Sportowe Młodzieży organizuje „Sokół" łącznie ze związkami zawodowymi i Czechosłowackim Związkiem Młodzieży. Ich wielkie znaczenie polega na tym, że uczestniczyć w nich będzie cała młodzież czechosłowacka. Chodzi o to, aby zainteresowanie sportem przeniesione zostało wprost do zakładów pracy i aby uczestnikom dano wszelkie możliwości rozwinięcia zamiłowań sportowych.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki temu całe czechosłowackie wychowanie fizyczne uzyska najszersze podstawy i że Igrzyska sportowe przyczynią się do ujawnienia szeregu nowych talentów sportowych, które zasilą kadry reprezentantów czechosłowackiego sportu na forum międzynarodowym.

Igrzyska Sportowe Młodzieży mają również olbrzymie znaczenie dla podniesienia sprawności fizycznej, a co idzie za tym, dla zwiększenia obronności państwa.

Jerzy Nedela



Ćwiczenia młodzieży czechosłowackiej

Żelazna kurtyna idzie w górę

Rachunek do uregulowania

W PARYŻU rozgrywano niedawno mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Rozgrywki ciągnęły się przez wiele dni i kilku graczy szwedzkich chciało odprężyć się i dla rozrywki zająć się jakimś innym sportem.

— Czy moglibyśmy trochę pograć w ping-ponga? — zapytali gospodarzy.

— Ależ naturalnie, bardzo prosimy. Dobre stoły są w „Racing Clubie".

Szwedzi udali się na partyjkę do tego znanego klubu paryskiego. Rozegrali kilka spotkań, podziękowali i chcieli wyjść.

— Stop, panowie! Chwileczkę! Macie tu jeszcze pewien rachuneczek do uregulowania. Za używanie stołu trzeba zapłacić 7.000 franków!

Nam tego rodzaju wypadek wydaje się co najmniej dziwny — we Francji uważają go za zupełnie naturalne zjawisko. Sport może tam uprawiać tylko ten, kto ma dużo pieniędzy w kieszeni. (k. g.)

Józef Prutkowski 17)

Opowieść sportowa

— Mogę od razu z tobą — zaperzył się Nycz — wkładaj rękawice!

— To zupełnie inna kategoria — odparował Zbyszko. Ja jestem waga lekka, a ty ciężka.

— Tak, tak, inna kategoria — potakiwali bokserzy.

— Dość — krzyknął Jacek Czerwiński — ubierać się!

Wszyscy skoczyli do pryszniców. Pierwsi zdążyli najmniejsi Sznajder, Zieleń, Krawczyk.

— Jak to się dzieje, że ci mali osiągają taki sam procent normy a nawet większy od tych olbrzymów, którzy są przecież znacznie silniejsi — spytał Nycz świetnie zbudowanego golasa Czerwińskiego. — Przecież praca górnika to praca fizyczna, w której decyduje przede wszystkim siła...

— Nie, stary mistrzu — Jacek zaczął tłumaczyć — nie jest tak. Tam w dole decyduje spryt, pomysłowość. Patrz, ten Sznajder waży 50 kg, a Krawczyk 60, obaj razem ważą tyle co nasz pomocnik buchaltera obywatel Grotecki. Ale ten Krawczyk tak umie wywiercić dziury w ścianie i tyle władować dynamitu, że ściana spadnie akurat w sprytnie podstawioną rynnę. Zbuduje jakieś rusztowanie, wbije jakoś chytrze palik, postawi pod jakimś kątem desk i cała ta czarna lawina wali się od razu tam gdzie trzeba. I zanim chwyci świder, Sznajder, już stempluje, nie bawi się, nie czeka na piłowanie, nie jest zależny od Krawczyka, walczy toporem.

Na ringu sierpem, na dole toporem — zaśmiał się sam ze swego dowcipu.

— Dość! Wyłazić spod tuszów! — ryknął—to nie po szychcie, tylko po treningu — i skoczył pod wolny prysznic, spod którego wyłaził prychając i parskając Karol Pyka. Nycz był jeszcze nazbyt zgrzany aby ryzykować kąpiel. Zwrócił się do Pyki:

— Jak wyście zrobili te procenty, jak przekroczyliście normę?

— Jak? — Pyka uśmiechnął się szeroko. — Bardzo prosto!

— Ale jakim sposobem?

Pyka zaczął się ubierać.

— Ano, rąbałem, Zieleń ładował i zawsze było tego więcej, niż trza było...

— I to wszystko?

— To jeszcze nie wszystko. Można więcej.

— Ale jak?

Pyka długo zastanawiał się. — Ano, trzeba rąbać i ładować więcej.

— To już wszystko, co macie do powiedzenia?

Pyka milczał zażenowany. Tam na dole umiał sobie dać radę, potrafił całą spadającą ścianę skierować łopatą na właściwy szlak, ruchomy, drgający życiem — a tu nie może nawet łopatą do głowy wbić temu dziwnemu dziennikarzowi — bokserowi, jak to trzeba wiercić otwory w trójkącie, albo, co dawać będzie lepsze wyniki, wiercić w kształcie napoleońskiego kapelusza — pieroga.

Karol niewiele wiedział o Napoleonie, a cóż dopiero o kształcie jego kapelusza. Miał wielkie luki w wykształceniu. Wojna. Wstydził się ich i nie bardzo wiedział, jak te luki zapełniać, chociaż ostatnio jego współlokatorzy skarżyli się, że do późna świeci i czyta, przegląda jakieś książki...

— Opowiedzcie coś tak, jak Czerwiński — prowokował Nycz

— E, to inna kategoria — mruknął Pyka.

— Tak, tak, inna kategoria — poparły go głosy kolegów.

— On nie wiedział nawet, co to znaczy diament — mówił przyciszonym głosem Zieleń — kiedy pierwszy raz przyszedł tu do Czarnych Diamentów pracować.

Zieleń nie opuszczał żadnej okazji wygadania się, udzielenia wywiadu, pokazania się.

— Powiedzieliśmy, że oczy Kasi to diamenty. Obraził się na nas i przez dwa treningi z nikim nie rozmawiał. A że i tak prawie nic nie gadał, nikt tego nie zauważył. On tak jak Sznajder.

— To może oni we dwójkę ze Sznajdrem ustanowiliby jeszcze lepszy rekord wydobycia węgla?

Zieleń zastanowił się, co zdarzało mu się bardzo rzadko.

— Nie! Nie wyszłoby. Nie dopingowaliby się nawzajem. Dwa takie milczenia to niedobre milczenia. Bo o czym on może milczeć ze Sznajdrem? O buchalterze? O sekretarce dyrektora, która nigdy się nie odzywa. O Leszku Polańskim? O Czarnych Diamentach?

A z Krawczykiem Sznajder może gadać albo nie gadać o armii, jak to szli do Berlina i jak wracali do Katowic i jak to razem na zwiadach.

— Mają całą kopalnię gadania, łażą sobie po tych chodnikach...

— Wspomnień — pomógł Nycz.

— Tak, tak wspomnień. Właśnie to chciałem powiedzieć — zawołał Zieleń. — A ze mną milczy Pyka o Kasi. Ja mu gadam:

— Widziałem ją dzisiaj, a on nic, tylko prędzej kończy swój kawałek, żeby móc mi powiedzieć — no?!, że to niby trzeba stempel podstawić, a właściwie, że no? I co mówiła?

A ja nic nie gadam, chcę go trochę pomęczyć, ale nie umiem długo i mówię:

— Pytała o ciebie, że niby jak tam nasza norma, a właściwie jak ty się sprawujesz? A on aż czerwienieje, jak w trzeciej rundzie podczas finiszu i odwraca się, choć pod węglowym pyłem i tak tego nie widać.

Józef Nycz był bardzo ciekaw i wściekał się na siebie za tę ciekawość.

— I kto wygra walkę o tę dziewczynę, Karol czy Zbyszko?

— Na razie remis — odrzekł Zieleń. Zadecyduje lepszy finisz...

(D. c. n.)